

Do przywódców Jemenu

Depesze z Polski

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Prezydenta Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu Abdela Fataha Ismaila z okazji wyboru go na stanowisko.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do Ali Nasseera Mohammeda z okazji ponownego powołania go na stanowisko premiera rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu. (PAP)

L. Breżniew udał się do Sofii

Leonid Breżniew udał się w czwartek do Sofii z krótką wizytą przyjacielską na zaproszenie przywódcy BPK i narodu bułgarskiego, Todora Żiwkova. Przywódcę radzieckiemu towarzyszy członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Konstantin Czernienko.

Jak informuje TASS, po zakończeniu wizyty L. Breżniew pozostanie kilka dni w Bułgarii na wypoczynku. (PAP)

Uznanie dla twórców technologii diano

Po raz pierwszy w skali kraju nadano tytuły „Mistrza techniki NOT” przyznane za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki.

Pierwszym „Mistrzem techniki NOT” został zespół naukowców, inżynierów i techników z Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej i Zakładów Chemicznych w Kędzierzynie - Koźlu za opracowanie i wdrożenie do produkcji technologii wytwarzania tzw. diano — ważnego półproduktu chemicznego niezbędnego do wytwarzania żywic eoksydowych i poliwęglanów. (PAP)

SPORT

W meczu o Puchar Europy

AZS
Poznań
GEAS **63:77**
San Giovanni
 (Szczegóły na str. 7)

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR **o doskonaleniu warunków pracy**

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 10 bm. dokonało wszechstronnej oceny sytuacji w gospodarce społecznej w zakresie warunków pracy załóg, w tym zwłaszcza na odcinku wypadkowości i chorób zawodowych. Oto — ujęte w tezach — najważniejsze treści uchwały Biura Politycznego KC w sprawie dalszych działań instancji partyjnych, administracji gospodarczej oraz związków zawodowych na rzecz poprawy warunków pracy, jej bezpieczeństwa i higieny:

• Uchwała stwierdza, że w 1978 r. osiągnięto dalszą poprawę warunków pracy, czemu służyła w znacznym stopniu modernizacja przemysłu i budownictwa oraz systematyczny wzrost nakładów finansowych i rzeczowych, świadczonych przez państwo na rzecz bhp. Sprawom tym nadano wysoką rangę polityczną w działalności instancji i organizacji partyjnych.

• Mimo osiągniętego postę-

pu, poprawa warunków pracy nie jest równomierna w poszczególnych gałęziach i branżach gospodarki narodowej, a w szeregu dziedzinach wymaga przyspieszenia. Dotyczy to zwłaszcza zakładów nieobjętych w bieżącej 5-letniej modernizacji.

• Zapewnienie bezpieczeństwa i higieny oraz ogólnej poprawy warunków pracy jest niezmiennie ważnym celem polityki społecznej partii i państwa, a zarazem niezbędnym warunkiem i czynnikiem osiągnięcia stałego wzrostu wydajności i efektywności w pracy załóg.

• Biuro Polityczne KC PZPR uznaje, że działania na rzecz dalszej poprawy warunków pracy załóg powinny zostać zintensyfikowane. Dotyczy to także działań zapobiegawczych na wypadek szczególnie trudnych sytuacji atmosferycznej.

• Rządowi zaleca się dokonać kompleksowej oceny realizacji resortowych i zakładowych planów poprawy warun-

ków pracy i stanu bhp za 1978 r. Resorty, wspólnie z branżowymi związkami, zwrócić powinny szczególną uwagę na przyspieszoną likwidację podstawowych zagrożeń wypadkowych i chorobowych. Pilnym zadaniem jest zapewnienie normalnych warunków pracy w okresie zimy, zwłaszcza w zakładach, które w pierwszych dniach stycznia br. napotykały na ostrzejsze trudności;

• Planu poprawy warunków pracy na 1979 r. należy wnikliwie rozpatrzyć na najbliższych sesjach samorządu robotniczego. Zaleca się odbycie w maju i czerwcu br. sesji KSR, poświęconych specjalnie problematyce warunków pracy i działalności socjalno-bytowej. Po zakończeniu tych sesji odbyć się powinny specjalne kolegia resortów i zjednoczeń, na których omówić należy kompleksowo sytuację, zwłaszcza w zakładach o szczególnie uciążliwych dla zdrowia warunkach pracy;

Dokończenie na str. 2

OCENA INICJATYW RAD NARODOWYCH W ZWALCZANIU SKUTKÓW ZIMY • DZIAŁALNOŚĆ TERENOWYCH ORGANÓW NIK • INFORMACJA MSZ O UMOWACH MIĘDZYNARODOWYCH

Posiedzenie Rady Państwa

11 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Oceniono inicjatywy rad narodowych i radnych podjęte w związku z mroźną zimą w pierwszych dniach bieżącego roku. Stwierdzono z uznaniem, że rady narodowe i wiele ogniw Frontu Jedności Narodu oraz samorządu mieszkańców brały aktywny udział w zwalczaniu różnych skutków i trudności, jakie w tym czasie wystąpiły. Potrzeba tego rodzaju działań rozumiana jest przez ogół ludzi pracy; należy ją przetrwać w nowe inicjatywy i czynny społeczny związek z rozwiązywaniem najistotniejszych problemów konkretnych środowisk.

Rada Państwa dokonała oceny współdziałania terenowych organów NIK z radami narodowymi. W toku dyskusji wskazano, że dotychczasowe formy współdziałania terenowych organów NIK z radami narodowymi ukształtowane na gruncie uchwały Rady Państwa z dnia 6 czerwca 1974 r. w sprawie zasad współpracy NIK z radami narodowymi i terenowymi organami administracji państwowej, przyczyniają się w istotny sposób do efektywniejszego oddziaływania na pracę organów administracji i jednostek gospodarczych, zwłaszcza w wykonywaniu zadań określonych w planach rozwoju społeczno-gospodarczego oraz załatwianiu spraw obywateli.

Rozpatrzone informacje MSZ o projektowanych i zawartych umowach międzynarodowych, które będą przedmiotem postępowania ratyfikacyjnego w roku 1979.

Rada Państwa ratyfikowała:

• konwencję nr 137 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącą społecznych następstw wprowadzenia nowych metod w czynnościach manipulacyjnych ładunkami w portach;

Dokończenie na str. 2

Proklamowanie Ludowej **Republiki Kambodży**

Jak poinformowała Agencja Saporamean Kampuchea (SPK), Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży proklamowała w czwartek Ludową Republikę Kambodży.

Ta sama agencja opublikowała 10 bm. w Phnom Penh manifest Rady Rewolucyjnej Ludu Kambodży, w którym stwierdza się, że „powstanie narodu kambodżańskiego, mające na celu ocalenie kraju i samego narodu, zostało ukoronowane całkowitym zwycięstwem”.

W imieniu narodu kambodżańskiego — głosi manifest — Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży uroczystie ogłasza całkowitą likwidację dyktatorskiego, faszystowskiego i ludo-bójczego reżimu reakcyjnej klikii Pol Pot i proklamuje Ludową Republikę Kambodży (LRK). Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży oraz Ludowa Republika Kambodży są zdecydowane kierować narodem w realizacji 11-punktowego programu ZFONK, którego celem jest zbudowanie pokojowego, niepodległego, demokratycznego, neutralnego i niez-

angażowania kraju, dążącego do socjalizmu.

Ludowa Republika Kambodży — stwierdza się w manifestie — zapewni wszystkim obywatelom prawa demokratyczne, swobodę wyznania, prawo do pracy, wypoczynku i nauki, poszanowanie godności osobistej i życia prywatnego, a także równość wszystkich narodowości mieszkających w Kambodży.

Ludowa Republika Kambodży — podkreśla manifest — opowiada się za polityką pokoju, przyjaźni i niezaangażowania oraz dokładania wysiłków na rzecz pokoju, stabilizacji i dobrobytu w Azji Południowo-Wschodniej oraz pokoju i postępu na całym świecie. Ludowa Rada Rewolucyjna LRK uroczystie stwierdza, że jest jedynym prawnym przedstawicielem narodu kambodżańskiego w stosunkach z innymi krajami.

Według doniesień napływających z Kambodży, były premier, szef klikii propekińskiej Pol Pot, zbiegł już do Chin. PAP

Z każdym dniem wzrasta **produkcja żywności**

Dzięki ofiarnej pracy załóg zakładów przemysłu spożywczego i przetwórci spożywczych oraz pomocy transportu udzielonej im przez rolnictwo, budownictwo i inne działy gospodarki, w pierwszej — niezwykle trudnej dekadzie br. — zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły żywnościowe utrzymać na odpowiednim poziomie.

Obecnie, gdy pokonano już najtrudniejsze trudności z zapewnieniem tym zakładom energii, gdy przywraca się rytmiczność dostaw węgla oraz surowców przetwórczych, z każdym dniem rośnie produkcja i dostawy na rynek przetworów, mięsnych, mleczarskich, maki, cukru, makaronów, produktów

przemysłu tłuszczowego i innych. Dzięki temu możliwe jest pełne zaspokojenie zapotrzebowania handlu m. in. na mleko i przetwory mleczarskie, drób, mrożone wyroby kulinarne, o blisko 530 ton zwiększono ostatnio dzienne dostawy maki, a przemysł tłuszczowy na przykład 10 bm. przekazał na potrzeby rynku blisko 625 ton margaryny i przeszło 200 ton oleju jadalnego.

Duży wkład w sprawne zaopatrywanie rynku w produkty żywnościowe w minionym okresie wnieśli rolnicy i pracownicy rolnictwa, którzy nie szczędzili trudu, by nawet przy dużych opadach śniegu i niskich temperaturach dowieźć do punktów skupu żywiec, na czas dostarczyć mleko. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Muzeum PKWN

Staraniem muzeum w Chełmie w miejscowej drukarni „Zwierzciadła”, gdzie w lipcu 1944 roku drukowany był historyczny Manifest PKWN, organizowane jest muzeum poświęcone Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. Otwarcie tej placówki ma nastąpić w 35 rocznicę ogłoszenia Manifestu.

Termin wyborów w Austrii

W czwartek poinformowano w Wiedniu, że wybory parlamentarne w Austrii, przewidziane na październik br., odbędą się w 6 maja. Decyzję przyspieszenia wyborów powziął prezydium Socjalistycznej Partii Austrii.

Konferencja w Kingston

W stolicy Jamajki, Kingston, zakończyła się doroczna konferencja Komisji Centralnej Światowej Rady Kościołów — Stowarzyszenia Eumenicznego, jednoczącego 400 mln chrześcijan nie-katolików w świecie. Uchwalono rezolucje,

w której m. m. potwierdza się poparcie dla walki o samostanowienie i wyzwolenie w Afryce Południowej.

Zamach w Managui

We wtorek wieczorem na ulicy w Managui został zastrzelony L. A. Medrano, sekretarz generalny Syndykatu Zjednoczonych Związków Zawodowych, działacz nikaraguańskiego szerokiego frontu opozycyjnego.

Dementi A. Haiga

Ustępujący w końcu czerwca br. ze stanowiska naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO w Europie A. Haig oświadczył w Albuquerque w stanie Nowy Meksyk, że wbrew pogłoskom nie zamierza kandydować na prezydenta USA w 1980 roku z ramienia Partii Republikańskiej.

H. Kohl pozostaje

Przewodniczącym Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej H. Kohl oświadczył w czwartek wieczorem, po blisko ośmiogodzinnych

obradach kierownictwa CDU, iż zachowa urząd przewodniczącego grupy parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu.

Proces J. Gacy'ego

Występując przed wielką ławą przysięgłych w Chicago „wampir” z Plaines, 36-letni J. Gacy nie przyznał się do zarzucanego mu zamordowania siedmiu młodych mężczyzn. W śledztwie Gacy stwierdził, że zamordował łącznie 32 osoby. Zwłoki 27 ofiar znaleziono.

Strajk kierowców

Gwałtownemu zaostreżeniu uległa sytuacja strajkowa w W. Brytanii. Dotychczas strajk, w którym uczestniczyło około 40 000 kierowców ciężarówek prowadzony jest bez zgody naczelników władz związkowych, czyli według terminologii brytyjskiej — ma charakter nieoficjalny. Przedłużanie się strajku spowoduje czasowe zwolnienie z pracy około dwóch milionów ludzi z powodu braku dostaw surowców i materiałów.

Oszczędzajmy energię

Mimo znacznej poprawy sytuacji w energetyce, bilans mocy energetycznych nie jest jeszcze zrównoważony. Oznacza to, że nadal trzeba stosować pewne ograniczenia w dostawach prądu dla określonych zakładów przemysłowych. Oprócz tego stosowany jest specjalny system kierowania godzinami pracy tych zakładów.

Podobnie, jak w pierwszych dniach stycznia, wszystkich odbiorców energię elektryczną — przemysłowych i prywatnych obywateli — obciąża oszczędne gospodarowanie prądem. Zmniejszając zużycie energii elektrycznej nawet o 1 kWh, możemy przyczynić się do poprawy bilansu energetycznego kraju. (PAP)

od GŁOSU

Mówią, że kłamstwo ma krótkie nogi. I tak jest w istocie. Ale są i tacy, którzy myślą, że kłamstwa powielane, wielokrotnie powtarzane, mają szansę być przyjmowane za prawdę. Do takich należą nie którzy zachodni Niemcy, zbrodniarze wojenni. Przeważnie ci, którym udało się uniknąć (co tam wcale nie jest trudne) odpowiedzialności za czyny przestępcze w okresie hitlerowskim.

Usiłując wybielić czasami siebie, a niekiedy całą tę społeczność, która oficjalnie nie miała spadek na siebie, III Rzeszy — co pewien czas zaprzeczają oczywistym i dawno udowodnionym faktom, albo wręcz je fałszują. Świeżym tego przykładem jest publikacja Alfreda Schickla, który w miesięczniku „Europaische Wehrkunde”, wydawanym w RFN, pomieścił obliczenia, mające przekonać czytelników, iż liczba polskich ofiar II wojny światowej wynosi nie, jak powszechnie wiadomo, 6 milionów, lecz ponoć tylko 2 miliony 349 tysięcy.

Ta publikacja ma czynić wrażenie dokumentalnego i tym samym obiektywnego opracowania. Ale jest przecież takim samym fałszem, jak na przykład nie dawne stwierdzenie pewnego niemieckiego zbrodniarza wojennego w paryskim tygodniku „L'Express” na którego łamach ogłosił, że oświęcimskie krematoria nie były przeznaczone do palenia ludzi, lecz tylko do sektów!

Tacy fałszerze historii nie cofają się przed niczym, co brudne. To oni chcą wmówić światu, jako byśmy my przepędzili na zachód miliony Niemców, skazując ich na śmierć i kalectwo, podczas gdy działo to się z mocy hitlerowskich rozkazów wydanych w pierwszych miesiącach 1945 roku.

I chociaż z takich kłamstw tym bardziej wyziera krótkie nogi, to je jednak między Renem a Łabą rzadko są one demaskowane. Także teraz, kiedy tak dużo się tam mówi o potrzebie pojednania z Polakami. Takimi metodami?

TK

W tym roku nowe mieszkania dla 340 000 rodzin

1979 rok powinien przynieść widoczną poprawę sytuacji mieszkaniowej przeciętnej Polaka. W odniesieniu bowiem do budownictwa mieszkaniowego — dziedziny mającej podstawowe znaczenie dla polepszenia warunków bytu setek tysięcy ludzi, program 1979 r. przewidyuje znaczne zwiększenie liczby nowych wznoszonych domów i — naturalnie — liczby mieszkań. W tym czasie mamy oddać do użytku nowe mieszkania dla około 340 000 rodzin, a więc o ponad 30 000 więcej niż w 1978 r.

Ten priorytet potrzeb mieszkaniowych silnie zaakcentowany na XIII Plenum KC, wyraża się przede wszystkim wzrostem nakładów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe w całości nakładów inwestycyjnych: z 21 procent w minionym roku do 26 procent w br.

Tak więc budownictwo mieszkaniowe jest jednym z tych dziedzin (obok gospodarki żywnościowej i ochrony zdrowia), na które, mimo ograniczeń inwestycyjnych, przeznaczają się znacznie więcej środków. Jest to symptomatyczne. Świadczy o randze, jaką przywiązuje się do najbardziej nurtujących społeczeństwo problemów, do lepszego zaspokajania naszych podstawowych potrzeb.

Przewidziane planem rozmiary budownictwa obejmują wszystkie jego formy, w tym także budownictwo jednorodzinne. Główna część programu — domy wielorodzinne w miastach, realizować będą przedsiębiorstwa resortu budownictwa.

Ich zadania w tej dziedzinie obejmują prawie 11 mln metrów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkań i są wyższe o około 12 proc. niż w roku ubiegłym.

Sprawa o węzłowym znaczeniu dla pełnej realizacji założeń budownictwa mieszkaniowego jest właściwe przygotowanie się do wykonania tych wielkich prac przez wszystkie przedsiębiorstwa budowlane, ich służby techniczne i zaopatrzeniowe. Jest to sprawa tym bardziej istotna, iż — jak wykazują doświadczenia — podejmowane w ubiegłym roku działania nie zapewniły jeszcze w pełni rytmicznego i efektywnego przebiegu robót na nowych osiedlach. (PAP)

Państwa zachodnie nie zapewniają pełnego zatrudnienia młodzieży

Opublikowane w Genewie dokumenty ONZ wskazują na pogłębiające się w świecie zachodnim rozbieżności między konstytucyjnie zagwarantowanymi prawami człowieka a co dzienna praktyka. Eksperti ONZ, przygotowujący VI Kongres Narodów Zjednoczonych w sprawie zapobiegania przestępczości, doszli do wniosku, że jednym z najgroźniejszych zjawisk świata zachodniego jest wzrost sprzeczności między państwem a interesem społecznym i indywidualnym.

W dokumencie podkreśla się, że żadne z państw zachodnich nie zdołało zapewnić pełnego zatrudnienia młodzieży, czyli zrealizować jednego z głównych postulatów powszechnej deklaracji praw człowieka, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1948 r. W rezultacie powstała szeroka warstwa młodzieżowego lumpenproletariatu, która nigdy nie podjęła pracy, nie uzyskała więc uprawnień do zasiłków dla bezrobotnych i jest pozbawiona wszelkich legalnych źródeł dochodu. (PAP)

Prowokacje chińskie na granicy z SRW

Jak informuje Wietnamska Agencja Prasowa VNA, władze Pekinu nie zaprzestały prowokacji na granicy z Wietnamem. 8 stycznia br. statek chiński wjechał na terytorialne wody Wietnamu w rejonie wyspy Trake, u wybrzeży powiatu Mong Kay w prowincji Quang Ninh. Mimo wezwania do zatrzymania się w celu dokonania kontroli, Chińczycy odmówili wykonania polecenia. a do rejonu naruszenia wód terytorialnych zbliżyły się w celach prowokacyjnych chińskie okręty wojenne. Tylko dzięki opanowaniu, jakie wykazała strona wietnamska, udało się uniknąć zbrojnego stercia. PAP

Dar narodu polskiego

Z Gliwickich Zakładów Urzędniczych wysłany został do USA pomnik Tadeusza Kościuszki. Artyści — odlewnicy z Gliwic wykonują także pomnik drugiego bohatera obojga narodów — statuetkę Kazimierza Pułaskiego, który gotowy będzie za kilka miesięcy. Pomniki obu wybitnych Polaków — uczestników walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych są darem narodu polskiego dla narodu amerykańskiego z okazji dwudziestolecia państwowości USA. Miniaturowe kopie tych pomników przekazał — jak wiadomo — w 200-lecie Stanów Zjednoczonych sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

Pomnik Tadeusza Kościuszki o wysokości ponad 4 metrów, odlany w brązie według projektu Mariana Koniecznego ma stanąć w Filadelfii. Pomnik Kazimierza Pułaskiego, zaprojektowany przez Kazimierza Daniłowicza, przeznaczony jest dla miasta Buffalo. PAP

Tajemnicza choroba we Włoszech

Od dziewięciu miesięcy wśród dzieci we Włoszech szerzy się tajemnicza choroba dróg oddechowych, wywołana najprawdopodobniej przez nieznany wirus. W śróde w neapolitańskim szpitalu Santobono zmarło dwoje ośmiomiesięcznych niemowląt i tym samym liczba ofiar nowej choroby zwiększyła się do 35. Lekarze w Santobono starają się uratować dziesięciu innych małych pacjentów. Twierdzą oni, że choć nie znają jeszcze etiologii wspomnianej choroby, pewne jest, iż atakuje ona jedynie dzieci delikatnego zdrowia, zwłaszcza niedożywione. (PAP)

Hutnicy w RFN zakończyli strajk

Zakończył się formalnie trwający prawie 7 tygodni strajk hutników zachodnioniemieckich. Był to największy spór między pracodawcami a pracownikami hutnictwa w historii Zagłębia Ruhry. W strajku wzięło udział około 100 000 osób. (PAP)

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

W uchwale podkreśla się, że istotne znaczenie dla poprawy warunków pracy załóg ma zapewnienie — w należytej ilości, asortymencie i jakości — środków ochrony człowieka w środowisku pracy. Dotyczy to także konstruowania maszyn, urządzeń i środków transportu, spełniających wymogi bhp. Główny Inspektorat Pracy CRZZ, wspólnie z resortami, przeprowadzić powinien w I półroczu szeroką kontrolę przestrzegania obowiązujących przepisów w sferze produkcji krajowej oraz importu maszyn, urządzeń i środków transportu.

Uchwała zwraca uwagę na istotne znaczenie dla poprawy bhp dobrej organizacji, dyscypliny i wysokiej kultury zawodowej pracowników oraz znajomości i pełnego przestrzegania przepisów i zasad bhp. Na potrzeby doskonalenia metod szkolenia pracowników oraz wyrabiania właściwych postaw społecznych i nawyków, świadomej dyscypliny pracy.

Biuro Polityczne KC zobowiązuje instancje wojewódzkie do dokonywania ocen sytuacji we wszystkich działach gospodarki narodowej w zakresie bhp oraz ogólnych warunków pracy, podkreślając, że troskę o te sprawy uwzględnić należy także w ocenach kadrowych zwłaszcza wobec kadry kierowniczej.

Na zakończenie zaleca się w uchwale przeprowadzenie w br. w wybranych województwach wszechstronnej oceny sytuacji w zakresie warunków pracy i działalności społeczno-bytowej oraz przestrzegania przepisów i zasad bhp. Ocena ta rozpatrzona zostanie na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR. Rządowi zaleca się przedstawienie — wspólnie z CRZZ — w drugiej połowie br. oceny realizacji wytycznych z 1974 r. decyzji podjętych na posiedzeniu 24 października 1978 r. oraz realizacji postanowień obecnej uchwały. (PAP)

Debata nad wotum zaufania dla rządu cywilnego Iranu

W Madzlisie — Izbie Niższej parlamentu irańskiego rozpoczęła się w czwartek debata nad wotum zaufania dla nowego rządu cywilnego, na którego czele stoi Szapur Bachtiar. W pierwszym przemówieniu Bachtiar przedstawił program swego gabinetu.

Przyznał on, że sytuacja w kraju jest bardzo poważna oraz stwierdził, że jeżeli obie izby parlamentu udzieli mu wotum zaufania, rozwiąże pilną kwestię polityczną „Savak”, zwolni więźniów politycznych, ukarze tych, którzy łamali praworządność oraz wypłaci odszkodowania tym wszystkim, którzy bezprawnie byli więzieni.

30 rocznica powstania RWPG

Najbardziej dynamiczna organizacja gospodarcza świata

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, jak wynika z jej statutu, ma charakter otwarty. 30-letnia działalność RWPG świadczy dobitnie o tym iż ta pierwsza w świecie między państwowa organizacja ekonomiczna krajów socjalistycznych, opowiadała się i opowiada za stałym rozszerzaniem współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami.

Warto tu odnotować, że o ile początkowo w skład RWPG wchodziły tylko ZSRR i kilka socjalistycznych krajów Europy, to później — jej członkami zostały państwa socjalistyczne położone na innych kontynentach: MRL i Kuba, zaś latem 1978 r. — Socjalistyczna Republika Wietnamu.

RWPG jest najbardziej dynamiczną organizacją gospodarczą na świecie. Osiągnięcia należących do niej państw w rozwoju gospodarki, podnoszeniu materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności są niepodważalne.

Podnosi to międzynarodowy autorytet RWPG i coraz więcej krajów wykazuje zainteresowanie nawiązaniem współpracy z tą organizacją. Od 1964 r. aktywnie współpracuje z RWPG Jugosławia.

Pierwszym krajem kapitalistycznym, który zawarł porozumienie o współpracy z RWPG, była Finlandia. Porozumienia o współpracy z RWPG podpisały również Irak i Meksyk.

Obecnie nawiązuje współpracę RWPG z Angolą i Etiopią. Na ostatnią sesję RWPG w Bukareszcie kraje te wraz z KRL-D i Laosem, po raz pierwszy przysłały swoich obserwatorów. Zgodnie z prośbą Etiopii przedstawiciele zainteresowanych krajów członkowskich RWPG uzgodnili kierunki wielostronnej współpracy z tym państwem, a także dokonali wymiany informacji na temat udzielania Angoli pomocy gospodarczej i technicznej w rozwoju jej rolnictwa.

Kierując się postanowieniami aktu końcowego KBWE, RWPG rozszerza kontakty z różnymi organizacjami międzynarodowymi. Z inicjatywy RWPG prowadzone są rozmowy z przedstawicielami Wspólnego Rynku na temat ustanowienia stosunków oficjalnych i zawarcia tzw. porozumienia ramowego. (PAP)

Posiedzenie Rady Państwa

Dokończenie ze str. 1

* umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Hasymickiego Królestwa Jordani o współpracy kulturalnej i naukowej;

* poprawki do konwencji o międzyrządowej morskiej organizacji doradczej.

Mianowano:

* Jerzego Feliksiaka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Grecji.

Irlandii; funkcje te będzie on pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Królestwie Belgii i w Wielkim Księstwie Luksemburga, na które został mianowany dnia 6 lipca 1978 r.;

* Janusza Lewandowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Grecji.

Uwzględniono prośby 20 osób o nadanie obywatelstwa polskiego. (PAP)

Wyroki w sprawie o przywłaszczenie 80 ton mięsa i wędlin

Sąd wojewódzki w Szczecinie ogłosił wyrok w sprawie 30-osobowej grupy pracowników miejscowej Spółdzielni Przetwórstwa Mięsnego „Piast” — członków załogi przetwórci, kierowników i konwojentów oraz pracowników sklepów szczecińskiej WSS „Społem” a także współzaciągających z nimi innych osób, oskarżonych o przywłaszczenie blisko 80 ton mięsa i wędlin wartości około 3 700 000 zł.

Tę ilość mięsa i wędlin oskarżeni uzyskali w wyniku niegodnego z recepturami wykradania kawałków mięsa, dolewania do wędlin znacznej ilości wody, niezgodnego z obowiązującą technologią przetwarzania mięsa i wyrabiania wędlin. Uzyskanie w wyniku tego przestępczego procederu „nadwyżki” mięsa i wędlin były następnie rozłożone przez kierowników i konwojentów do odpowiednich sklepów, gdzie sprzedawano je bez fakturowania.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie brzygdziści z zakładu mięsnego spółdzielni „Piast”: Eugeniusz Bronisław Bręwo i Kazimierz Kulinski, skazani zostali

na 8 lat pozbawienia wolności i 200 000 zł grzywny każdy.

Ponadto trzech dalszych oskarżonych z tego zakładu otrzymało kary od 5 do 1 roku pozbawienia wolności oraz kary grzywny.

Natomiast pracownik zakładu przetwórstwa mięsnego tejże spółdzielni Kazimierz Wardziński skazany został na 7 lat pozbawienia wolności i 150 000 zł grzywny, a pracownik WSS „Społem” w Szczecinie Eugeniusz Abrasowicz na 5 lat pozbawienia wolności i 80 000 zł grzywny.

14 dalszym oskarżonym — kierowcom, konwojentom i tzw. rozwoźniaczom mięsa ze spółdzielni „Piast” sąd wymierzył kary od 7 do 1 roku pozbawienia wolności, w tym kilku w zawieszeniu; skazani oni także zostali na wysokie grzywny. Równocześnie 8 kierowników i zastępców kierowników sklepów WSS „Społem” skazanych zostało na kary od 2 do 1 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz na wysokie grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny. PAP

Zatory zagrażają obiektom wodnym

Budowane mosty pod szczególną ochroną

Od kilku dni poziom wody w rzekach Wielkopolski jest wysoki i wykazuje tendencje zwykłe, ale na razie w żadnym rejonie nie występuje niebezpieczeństwo powodziowe. Jedynie na niektórych odcinkach Warty jej stan zbliżył się do alarmowego. Na Prośnie, No teci, Gwdzie i Welnie oraz mniejszych rzekach poziom wody w minionych kilku dniach przekroczył średnią roczną.

Stopniowe zmniejszanie się grubości pokrywy lodowej na tych rzekach stwarza jednak niebezpieczeństwo tworzenia się zatorów. Mogą one powstać — jeśli temperatura powietrza nadal wahać się będzie w granicach kilku stopni plus — pod koniec bieżącego miesiąca. Już teraz jednak gotowi są wkroczyć do akcji saperzy, by ładunkami wybuchowymi skruszyć pokrywę lodową.

Pod szczególną ochroną znajdują się nowo powstające mosty, których budowy nie ukończono przed nadejściem zimy. Dotyczy to mostów na Warcie w Obrzycku i Sierakowie. By nie zniweczyć dotychczasowych robót w tych miejscowościach, z chwilą powstania najmniejszego nawet zagrożenia zatorami, skorzysta się z pomocy wojska. (bop)

Kierowca wyprzedzał jadący śród Kiem drogi ciągnik. Na ul. Dzierżyńskiego w Poznaniu kierujący „Syreną” uderzył w tył zaparkowanego autobusu WPK. Zona kierowcy doznała ciężkich obrażeń, natomiast on i pasażerka lekkich.

Nieostrożność kierowcy samochodu przy wyprzedzaniu pojazdu doprowadziła m. in. do wypadku w Kościanie. Potracił on rowerzystę, którego przewieziono do szpitala. (b)

Telefony

Na trasie Miejska Górka — Chojno w woj. leszczyńskim wpadł w poślizg i uderzył w drzewo autobus PKS. 3 pasażerów odniosło obrażenia. Do wspomnianego wypadku doszło w momencie, gdy

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redakcja kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącząc wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nacz. 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

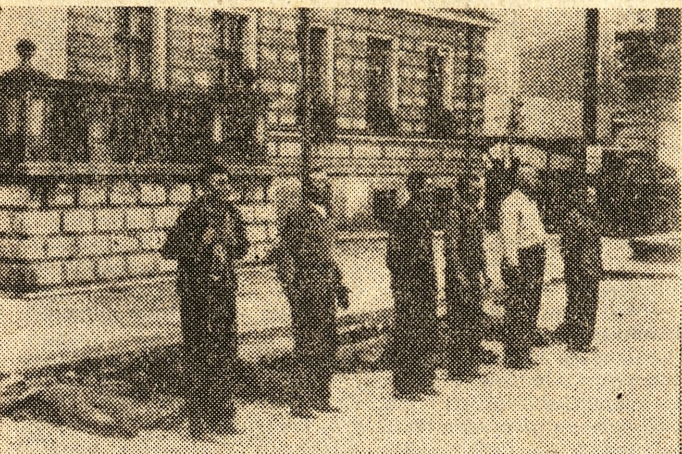
Prenumerata: watały przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i biurości do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

L-4

POLSKIE 35-lecie

1 lutego 1944 — Oddział AK dokonał w Warszawie udanej akcji przeciwko gen. SS i policji F. Kutschery. Wyróżnił się on szczególnym okrucieństwem wobec ujarzmionych narodów Czechosłowacji, Danii, Holandii, Norwegii, Jugosławii i Polski. Od 1943, jako szef SS i policji na okręg warszawski zastrzelił represje wobec ludności polskiej. Od października 1943 do stycznia 1944 na jego rozkaz Niemcy dokonali 34 publicznych egzekucji, dokonywali też masowych aresztowań i łapanek — zatrzymanych kierowano przeważnie do obozów koncentracyjnych. Ko-



Na zdjęciu: jedna z ulicznych egzekucji w Warszawie, jakie Niemcy wykonali po zamachu na kata Polaków — Franza Kutschere.

CAF — Archiwum

mórka wywiadowcza „Pegaza” po długotrwałej pracy ustaliła miejsce zamieszkania Kutschery oraz plan jego codziennych zajęć. Na tej podstawie ustalono, że akcja powinna zostać przeprowadzona w godzinach rannych, kiedy hitlerowski generał udawał się do „pracy” w dowództwie SS i policji, mieszczącym się w Alejach Ujazdowskich 23.

Rozkaz wykonania wyroku śmierci otrzymał oddział „Kedywu” AK „Parasol”, wywodzący się z Szarych Szeregów. Uczestnikami akcji byli: B. Pietraszewicz „Lot” — dowódca, Z. Poradzki „Kruszynka”, H. Humięcki „Olbrym”, J. Senger „Cichy”, M. Issajewicz „Miś”, B. Helwig „Bruno”, K. Sott „Sokół”, Z. Gęsiński „Juno” oraz grupa łączniczek. Bezpośredni udział w akcji wzięli „Lot”, „Miś” i „Kruszynka”, ubezpieczeni przez resztę oddziału. Zadanie wykonano w czasie 1 min. 40 sek.

„Lot” oddał do Kutschery serię z pistoletu maszynowego, ale ranny w brzuch wycofał się. Ostatecznie Kutschere zastrzelili „Kruszynka” i „Miś”, którzy następnie wyciągnęli jego trupa z wozu na jezdnię i zrewidowali. Tymczasem dookoła rozszalała się bitwa uliczna. Cała grupa z rannymi wycofała się do czekujących na ulicy Szopna dwóch samochodów. Podczas walki zabito dwóch wartowników i szofera a ciężko raniono adiutanta Kutschery. W czasie akcji zostali ciężko ranni „Lot” i „Cichy” (zmarli po kilku dniach), rany odnieśli też — „Olbrym” i „Miś”. Natomiast „Sokół” i „Juno” zginęli na Pradze wracając ze szpitala dokąd przewieźli rannych. Na moście Kierbedzia natknęli się na żandarmerię niemiecką podjęli z nią walkę, i gdy zabrakło im amunicji, skoczyli z mostu do Wisły.

18 lutego 1944 — zatwierdzenie planu „Burza”. Był to kryptonim planu polityczno-wojskowej akcji Armii Krajowej mającej na celu przejęcie władzy na ziemiach opuszczonych przez wojska niemieckie oraz niedopuszczenie sił lewicy społecznej do objęcia władzy w wyzwolonym kraju. Już w końcu 1943, w obliczu narastających sukcesów Armii Radzieckiej i przygotowań obozu lewicy do powstania KRN opracowano plan „Burza”. Przewidywał on uderzenie na wycofujące się pod naporem Armii Radzieckiej wojska niemieckie przez aparat Delegatury. Terenowi dowódcy AK oraz przedstawiciele Delegatury mieli następnie ujawnić się wobec wkraczającej Armii Radzieckiej w charakterze sprawujących władzę cywilną i wojskową. Akcja ta było pomyślana jako demonstracja zbrojna wobec Armii Radzieckiej. Chodziło też o niedopuszczenie do uregulowania granicy polsko-radzieckiej w oparciu o zasady prawa narodów do samookreślenia. Była to polityka zagrażająca, nie licząca się z żywymi interesami narodu polskiego i ówczesnym układem sił międzynarodowych.

Działania zbrojne w ramach „Burzy” prowadzone były w różnym stopniu nasilenia w okresie styczeń—listopad 1944. Pierwszy przystąpił do realizacji akcji wójtowski okręg AK — 27 dywizja piechoty. Na terenach położonych na wschód od Wisły i Sanu oddziały AK nie zdołały uzyskać zamierzonego celu politycznego. Administrację na terenach wyzwolonych obejmowali przedstawiciele PKWN i oni nadawali ton odradzającemu się życiu państwowemu. Już po powstaniu PKWN, 26 lipca 1944 rząd emigracyjny upoważnił Delegaturę i komendanta AK do rozpoczęcia akcji zbrojnej w Warszawie. Wystąpienie to miało być przeprowadzone zgodnie z założeniami „Burzy”.

21 lutego 1944 — W Warszawie odbył się ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli lewicowego nurtu ruchu ludowego. Na jeździe wybrano Tymczasowy Zarząd Główny Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu”. Do jego prezydium weszli: Stanisław Bańczyk — prezes, S. Kolek-Agroszewski i W. Kowalski — wiceprezisi, A. Korzycki — sekretarz generalny, B. Drzewiecki — skarbnik oraz F. Litwin i J. Czechowski. Zjazd wystąpił przeciwko linii politycznej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego „Roch”. SL „Wola Ludu” udzieliło poparcia działaczom, którzy współdziałali w powołaniu KRN, uczestniczyli w tworzeniu terenowych rad narodowych oraz wzywali oddziały BCH, by na zasadach autonomii wstępowały do AL.

25 lutego 1944 — Ukazał się komunikat o utworzeniu Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych. Było to porozumienie polityczne, utworzone w oparciu o Naczelny Komitet Ludowy (NKL) z inicjatywy KC RPPS. W skład Centralizacji obok RPPS weszły: Polskie Stronnictwo Demokratyczne, Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa, Związek Syndykalistów Polskich, Stronnictwo Polskiej Demokracji, Socjaliści Ludowi „Wolność”, Organizacja Syndykalistyczna „Wolność Ludu” i Związek Robotników Żydowskich „Bund”. Były to, poza RPPS, drobne grupy z minimalnymi wpływami. Centralizacja była próbą utworzenia trzeciej formacji politycznej — obok Delegatury Rządu z Radą Jedności Narodowej i Krajowej Rady Narodowej — zgodną z linią polityczną RPPS. Organem wykonawczym Centralizacji był powołany 4 marca Centralny Komitet Ludowy. Jego przewodniczącym został R. Miller, a sekretarzem T. Głowacki. Siłą zbrojną była Polska Armia Ludowa.

W marcu CKL opublikował deklarację ideowo-polityczną.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

Są w życiu sytuacje, gdy bez inicjatywy ani rusz. Robinson Crusoe zginąłby po kilku dniach osamotnienia, gdy by załamał ręce nad swoim losem, licząc na cudowne wybaczenie. Nie ma zresztą potrzeby odwoływania się do paraleli literackich czy przypadków stawiających człowieka w sytuacji zagrożenia. Mamy świeżo w pamięci przeżycie skutków mrozów i śnieży. Całkowicie doniesienia radiowe i telewizyjne, przypominające meldunki z frontu. Stopniowo układał się z nich obraz zmagania, w których o powodzeniu w takim czy innym miejscu, na bocznicę kolejowej lub przy taśmociągu elektrocieplowni — decydowały ludzka pomysłowość i inicjatywa, najsukleczniejsza broń w walce z wszełkim żywiołem.

Wszystko to jednak są sytuacje nietypowe, zmuszające człowieka niejako siłą rzeczy do uruchomienia wszelkich rezerw psychicznych i fizycznych. Jak to jednak wygląda na co dzień, gdy nie działają żadne nadzwyczajne bodźce, a tu i ówdzie bywa, że „czy się stoi, czy się leży...”

Ano, bywa plus minus średnio. Określenie to, zapożyczone z języka młodzieżowego, padło tu nie bez powodu. Przecież od najmłodszych lat niepisany obyczaj nakazuje celować na średnią czy li na „państwową trójkę”, która przesuwa średniak tak samo do przodu jak „piątkowe” odcinek jakiegoś prymusa. Tak bywa już w szkole podstawowej, aż do uczelni. Wynagrody tej filozofii myśli oczywiście cele. Chyba, że za cel główny uznają uzyskanie papierka poświadczającego ukończenie szkoły.

Taką postawę niejedną Jaś przenosi — jako Jan — do zakładu pracy. Tutaj chodzi mu o to, by jak najmniej się narobić, a jak najwięcej zarobić. Czyli jak najmniej dać a jak najwięcej wziąć. Skąd — o to już go raczej głowa nie boli. Chyba nawet oburzyłby się, gdyby mu powiedziano, że z tego, co zrobisz za niego inni. Jeśli zaś Jan będzie zajmował stanowisko kierownicze, tym bardziej nie będzie się „wy-chylał” z różnymi pomysłami i innowacjami, które być może społecznie są pożyteczne, ale je-

mu osobiście przysparzają roboty. Dlatego będzie nawet skrywał swoje zdolności, a nawet ta lent, byle tylko się nie wyróżnić, nie wyjść poza przeciętną, nie zakłócić sobie spokoju.

Czy są to postawy powszechne? Smieszne pytanie. Kto w takim razie byłby sprawcą owego pchnięcia lat siedemdziesiątych, kiedy poszliśmy śmiało do przodu, przekonując się, że istotnie stać nas na więcej. Stało się tak, gdy z inicjatywą partii przyjęliśmy nowy, rozległy program, który miał odrobić dystans, jaki z wielu historycznych powodów

społeczeństwa, jeśli tylko chce i potrafi, może błysnąć inwencją, na którą wszyscy czekają?

Nie, takich warunków oraz mechanizmów skutecznie wychwytyjących i wspierających każdą inicjatywę oraz nowatorską propozycję jeszcze nie ma. To znaczy formalnie są, ale działają raczej takie, które sprzyjają pracy przeciętnej, nie dawanii z siebie więcej niż trzeba.

Holdowanie średniactwu, nie wysilaniu się ponad minimum obowiązków wcale nas bowiem nie plusie na średnim poziomie, lecz ściga w dół. Rosnące

do dalszej poprawy warunków życia, niż podnoszenie wydajności pracy, jakości produkcji i efektywności gospodarowania.

Dlatego rozpoczynając cykl publikacji

Z INICJATYWĄ — LŻEJ

będziemy popularyzować i upowszechniać wszelkie działania, które dzięki śmiałości, przedsiębiorczości i wyobraźni inicjujących je ludzi — drogę do celu skracają, czynią ją lżejszą, skuteczniejszą. Chcemy pokazywać to, co nieprzeciętne, co zachęca do naśladowania, do wysiłku intelektualnego i organizacyjnego, co rozbudza ambicje, nawet jeśli burzą one złudny nastrój spokoju, kiedy wydaje się komuś, że „dobrze jest jak jest”.

Wiemy, że istnieją zespoły, które funkcjonują przykładowo. Nie zawsze składają się one z ludzi wyjątkowo utalentowanych, rzutkich, tryskających pomysłami. A jednak osiągają nieprzeciętne wyniki. Dlaczego? Czy nie dlatego, że panują w nich: taka atmosfera, takie wymogi i struktura — które zmuszają każdego przychodzącego do nich człowieka do przystosowania równania w górę? Chcemy je pokazywać, licząc — jak zawsze — na sygnały Czytelników, które takich ludzi i takie zespoły pomogą nam wyszukać.

Profesor Jan Szczępański w swoich „Rozważaniach o Rzeczypospolitej” podzielił obywateli naszego kraju, bez względu na wiek, wykształcenie czy pozycję społeczną — na trzy kategorie. Do pierwszej zaliczył ludzi „przychodzących się do szybkiego rozwoju gospodarki i kultury, ludzi pchających Polskę naprzód i w górę”. Druga kategoria, to ci wszyscy, którzy „wykonują czynności zawodowe tak, by otrzymać płace, nie narazić się na kary, by się utrzymać na powierzchni”. Wreszcie do trzeciej kategorii zaliczeni zostali ci, „którzy swoją działalnością cofają Polskę, spychają ją w dół”.

Ludzi z inicjatywą, pomysłami i twórczymi, profesor zaliczył bez reszty do pierwszej kategorii.

Będziemy ich ukazywać w działaniu, to znaczy — w codziennym życiu i pracy.

Nowa akcja „Głosu”



powstał między Polską i krajami wyżej rozwiniętymi. Przyspieszenie rozwoju w wielu dziedzinach stało się potwierdzeniem słuszności tej odważnej inicjatywy oraz ogromnego potencjału ludzkich zdolności i ambicji.

Nie znaczy to jednak, że powstał typ „czy się stoi, czy się leży...” w świadomości powszechnej już nie funkcjonują a ludzi, którzy wolą być raczej kibicami w grze o jutro — trzeba szukać ze świecą. Takie twierdzenie byłoby zwyczajnym zaprzeczaniem rzeczywistości. Podobnie jak naiwnością byłoby obwinianie o bierność i brak inicjatywy wyłącznie ludzi. Czy nowatorstwo, inicjatywa, ryzyko rzeczywiście są zawsze działaniem premiowanym? Czy istotnie nie opłaca się często postawa asekuracyjna, nie przekraczająca granic przeciętności? Czy istnieją już takie warunki, w których każdy członek

znaczenie czynnika czasu, tempa, a zarazem coraz wyższy stopień złożoności stojących przed nami zadań wymagają wyzwolenia całego potencjału ludzkich możliwości. Idzie zwłaszcza o te wszystkie cechy działania, które czynią pracę wydajniejszą, owocniejszą.

Jedną z tych cech, szczególnie cenną — jest inicjatywa, która popycha do stałego poszukiwania rozwiązań lepszych, trafniejszych, przynoszących większe korzyści indywidualne i społeczne.

Inicjatywa ta potrzebna jest zwłaszcza teraz, na progu roku 1979. Zadania ustalone w planie społeczno-gospodarczym tego roku są trudne. Oznacza to podwyższenie wymagań w każdej dziedzinie pracy i produkcji, w każdym ogniwie życia gospodarczego, państwowego i społecznego. Nie ma bowiem innej drogi

1979 — Międzynarodowym Rokiem Dziecka

Przyszły kształt świata zależy od wychowania najmłodszych

Mówi Lucjan Wolniewicz — sekretarz generalny
Polskiego Komitetu Współpracy z UNICEF

Ostatnie polskie inicjatywy na forum ONZ — projekty deklaracji „O wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju” oraz „Konwencji o Ochronie Praw Dziecka” przypominają o konsekwentnych działaniach naszego kraju na rzecz najmłodszej części ludzkości. Skróć UNICEF jest dobrze w Polsce znany, najmniej z okazji rozpoczynającego się Międzynarodowego Roku Dziecka warto w kilku słowach przypomnieć historię założenia tej organizacji oraz udział w niej Polski. Z prośbą o to zwróciliśmy się do Lucjana Wolniewicza — sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Współpracy z UNICEF.

Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom (UNICEF) powstał w 1946 roku z inicjatywy naszego rodaka doktora Ludwika Rajchmana, wybitnego bakteriologa, higienisty i społecznika, pierwszego po wojnie dyrektora Instytutu Higieny w Warszawie. Został on utworzony w ówczesnej atmosferze szukania środków pomocy dla dzieci — ofiar II wojny światowej. W czasie wojny, jak wiemy, zginęło jedno pokolenie naszego narodu (2,2 miliona dzieci) ale nie tylko nasze dzieci w niej ucierpiały. Przypomnę, że na kontynencie europejskim ogółem 13 milionów dzieci, dziewcząt i chłopców zginęło lub zostało zamordowanych, a dalsze miliony zostały pozbawione rodziców, radości i spokoju dzieciństwa.

W tej sytuacji powołano do życia UNICEF. Początkowo udzielał on doradniej pomocy dzieciom europejskim, a w latach pięćdziesiątych zwrócił swe zainteresowanie ku dzieciom krajów rozwijających się. Od 1953 roku UNICEF, jako stała już organizacja systemu Narodów Zjednoczonych, uchwala rzeczowe programy pomocy dzieciom w poszczególnych krajach dotyczące żywienia, pomocy zdrowotnej oraz szkolenia kadr oświatowych i medycznych.

Przedstawiciele Polski zawsze znajdowali się w najwyższych władzach UNICEF, że wspomnę wicedyrektora Funduszu w latach pięćdziesiątych profesora doktora Edwarda Iwaszkiewicza oraz profesora doktora medycyny Bogusława Kozusznika, przewodniczącego Polskiego Komitetu Współpracy z UNICEF, a zarazem wiceprzewodniczącego Rady Zarządzającej UNICEF. Mając duży dorobek w opiece nad dzieckiem, Polska służyła swoim doświadczeniem za pośrednictwem UNICEF, wielu krajom Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Czyli tam, gdzie potrzeby dziecka są obecnie najbardziej palące?

Mogę tu przypomnieć, że w 1974 roku UNICEF ogłosił stan alarmowy w sprawie sytuacji dzieci na świecie, szczególnie w krajach rozwijających się. Z danych mówiących o tym wynika, że 80 procent całej populacji dziecięcej naszego globu, a więc miliard 200 milionów dzieci żyje w krajach Trzeciego Świata. Z tego 600 milionów cierpi na chroniczne niedożywienie.

Ostatnie publikacje UNICEF podają, że co 30 sekund umiera na świecie wskutek śmierci głodowej dziecko do lat 5. Szansa przeżycia dzieci w krajach rozwijających się jest 40-krotnie mniejsza niż ich rówieśników z Europy i Ameryki Północnej. Z tych dzieci, którym udało się dożyć 7 roku życia, połowa zasiada na szkolnej ławie, ale mniej niż połowa z nich kończy szkołę.

Fakty te to wielkie oskarżenie, a zarazem wielka siła mobilizująca do walki o nowy, lepszy kształt świata i społeczeństwa, taki, który by sprzyjał zdrowiu i szczęściu dziecka...

Myślę, że przede wszystkim powinien być to świat bez wojen i dlatego należy wspomnieć o innej niewymiernej pomocy, jakiej wszystkim dzieciom naszej

planety udziela polskie socjalistyczne państwo przez walkę o pokojowe regulowanie spornych problemów międzynarodowych. Zważmy, że na zbrojenia ludzkość wydaje około miliarda dolarów dziennie, że za cenę jednego bombowca można wybudować 30 nowoczesnych szkół, a za cenę czołgu można kupić 88 traktorów. Obliczono, że w 1975 roku świat w ciągu jednego dnia wydał na zbrojenia więcej niż wynosiły ogólne wpływy UNICEF przez całe dziesięciolecie 1965-1975.

Jak wyglądają przygotowania do Międzynarodowego Roku Dziecka w Polsce? Pełni pan przecież obecnie funkcję sekretarza Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka.

W przygotowaniach tych Polska odgrywa szczególną rolę, a nasze inicjatywy zyskują w świecie rozgłos i wysoka ocenę. Kilka z nich zaliczono przez organizatorów Międzynarodowego Roku do przedsięwzięć o wielkim znaczeniu i unikatowym charakterze, czemu dał oficjalny wyraz sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, a także ostatnio przebywająca w Polsce jako oficjalny pełnomocnik sekretarza, doktor Stefania Aldaba-Lim.

Międzynarodowy Rok Dziecka stanie się na pewno okazją do pokazania tego, jak nasze ideały społeczne wciela się w praktykę polskiej dla dobra dzieci...

Naturalnie, ale nie tylko takim celem mają służyć obchody Międzynarodowego Roku Dziecka. Równocześnie postanowiono, że stanie się on rokiem dalszej, znaczącej poprawy warunków życia dzieci w naszym kraju. Resorty gospodarcze, organizacje społeczne — centralnie i w różnych regionach kraju — lekarze, naukowcy, artyści przygotowali sobie na przyszły rok specjalne programy o bardzo bogatej treści. Wspomnę tylko o niektórych zamierzeniach. Przewiduje się, że w Polsce odbędą się ponad sto różnego rodzaju centralnych imprez, sympozjów i konferencji związanych z Międzynarodowym Rokiem Dziecka, w tym część międzynarodowych: wydawnictwa przygotowały całą serię publikacji dla dzieci i o dzieciach. Zakłada się, że dokonany zostanie w tym czasie istotny krok naprzód w zakresie doskonalenia przepisów prawnych dotyczących dziecka. To tylko wybrane zamierzenia. Jednym słowem: wiele instytucji i całe rzesze społeczników będą pracowały nad tym, aby rok 1979 pozostawił po sobie trwały ślad na drodze do zapewnienia pogodnego dzieciństwa wszystkim dzieciom w Polsce i na świecie.

Notowała BOŻENA PAPIERNIK

W DRODZE DO BARU

Korespondencja własna z Jugosławii

Jugosłowiańska BB: kolejowa trasa Belgrad — Bar stała się niegdyś sprawą, a teraz — dumą narodu; ściślej — kilkunastu równoprawnych narodowości i pomniejszych grup etnicznych zamieszkujących, w liczbie ponad 20 milionów, to federację (6 republik, 2 okręgi autonomiczne) państwo. Między innymi dzięki wielorakim korzyściom, które czerpie z tej magistrali tysiące mieszkańców kraju, a także zagraniczni przybysze. Ci, zwłaszcza w postaci niezwykłych przeżyć turystyczno-krajoznawczych.

Wyruszający o dziewiątej piętnaście pospieszny jest najwcześniejszym z czterech (w sezonie dwakroć więcej) przebiegających codziennie ten szlak, zbliżający Czarnogórę — krainę skał i kamieni — ze stolicą, a stolicę z Adriatykiem — pociągów osobowych. Pelen jest każdy, bez względu na porę dnia i roku.

Pierwsze godziny podróży: pocztówkowy widok Belgradu i okolic. Taki, na jaki jadąc na przykład z Poznania do Szamotuł, nie zwraca się zwykle uwagi.

Mijamy jeszcze parę kilometrów gdy oto pola i łąki, zwieńczone leśnymi pasami, poczynają się pisać. Dość nagle i dość mocno. Wkrótce uzupełniają ten obraz skaliste płaskowce tworzące blisko torów strumie, często pionowe, ściany. Nieoczekiwana przerwa w podziwianiu tego pejzażu — postój w... ogrodzie. Herbaciarnia-czerwone roszarym otaczające torowisko staje się stacją (stosiemdziesiąty kilometr od Belgradu).

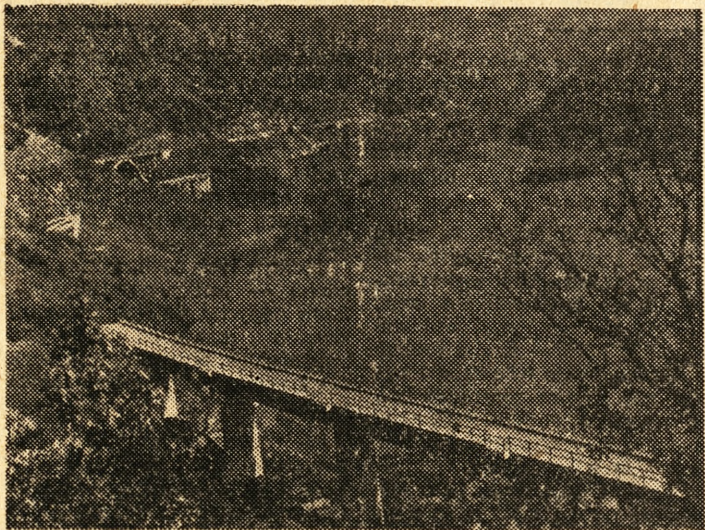
Za kilkanaście minut powinniśmy być w centrum „Republiki Užickiej” — myślenie, zerkając na mapę. Stworzone w październiku 1941 roku po błyskotliwych zwycięstwach partyzantów nad wojskami hitlerowskimi, wolne terytorium było wtedy siedzibą KC Komunistycznej Partii Jugosławii i Głównego Sztabu Sił Partizanickich Kierowanych przez Josipa Broza-Tito, sekretarza generalnego partii — czymś w podziemnym przewodniku. Warunki terenowe: wznoszące się tutaj na kilkaset metrów wzgórza, gęste iglasto-lściaste lasy i bezdroża sprzyjały odziałom powstańcom — konstatację spekulującą na okienku szyb, za którą sceneria chwilami jakby wzięta ze zranzonego i w Polsce przebijającego filmu „Bitwa nad Neretwą”. Lecz trzeba przerwać ścisłe wyobrażenia do lat wojny, bo pociąg — w samo południe —

zatrzymuje się na prawdziwie wielkomiejskim dworcu w Titovo Užice; pośrodku rozłożonego na wzgórzach grodu. Na pierwszym planie wysokie, wielopiętrowe bloki, ponad które wystrzeliła „Raketa” — hotel nieopodal stacji. Blżej szczytów, dalej od dworca — domki i gospodarstwa rolne.

By dostrzec wierzchołki porośniętych drzewami i krzewami wzniesień trzeba głowę wychylać coraz bardziej ku górze. Przeloty doliny zdają się coraz głębsze. Torowisko widać z każdym kilometrem coraz bardziej. Coraz więcej tuneli i mostów... One tworzą znak

...Bez mostów i tuneli nigdy nie istniałaby ta niezwykła linia kolejowa. Budowana prawie ćwierć wieku, wchłonęła rekordowe ilości stali i betonu, ale także dynamitu. Do pierwszego etapu: Titograd — Bar, przystąpiono w 1952 roku by zakończyć go po siedmiu latach.

Początek robót z wielkim rozmachem przypadł na rok 1966, po decyzji władz Serbii i Czarnogóry (przez te republiki wiezie szlak) do uzyskania 50 milionów dolarów pożyczki z Międzynarodowego Banku na Rzecze Rozwoju. Wtedy stworzenie tej arterii stało się sprą



Wzgórza, mosty, tunele, wijąca się szosa, w dolinie woda... Typowy to widok z okien mknącego trasą BB elektrycznego pociągu.

Fot. — „Dnevnik”

szczególny magistrali BB. A dla podróżnych są jedna z głównych atrakcji, umożliwiających przeniesienie się zelanym skokiem, z północy na południe, przez połowę Jugosławii, aż pod granicę albańską. Na 476-kilometrowej trasie jest ich prawie 500! 234 tunele, 234 mosty. Na niespełna 250-kilometrowym odcinku, którym zdamy teraz z Titovo Užice do Titograda aż dziesięć kilometrów stanowią tunele, a dwanaście — mosty, zawieszane przeważnie nad kilkusetmetrowymi przepaściami...

Godz. 13.15 — Priboj. Ledwie pozostały za nami hale i parkingi Fabryki Samochodów Ciężarowych FAP, gdy nisko, w dolinie, jawi się tafla sztucznego jeziora na rzece Lim. Na zosie, obok seledynowego akwenu, pomiędzy dziesiątkami aut — niespiesznie podąża męczyzna z osiołkiem.

Wszystkich mieszkańców Jugosławii. Każdego roku budowało drogi kilkanaście (bywało i ponad dwadzieścia) tysięcy ludzi. Ambicja bodaj każdego z nich była udział w jej powstawaniu. Jeżeli nie bezpośrednio — w formie pracy jej przedstawiciela, to poprzez przekazanie tu tam dinarów, w ramach powszechnej pożyczki zebrano ich 500 milionów (każdy kto wyłożył co najmniej 1000 dinarów, otrzymał bezpłatny jednorazowy bilet na przejazd trasą BB).

Tysiącom ochotników, w tym 12 tysiącom członków Socjalistycznego Związku Młodzieży Jugosławii (zwanego popularnie Omladina) współuczestniczącym we wznoszeniu tej linii nie straszne były lawiny śnieżne, skalne ośpiiska i trzęsienia ziemi. Tworzyli jedną z najtrudniejszych, a może najtrudniejszą trasę komunikacyjną w Europie. Wiedzieli, że szlak ten jest niezbędny dla rozwoju gospodarczego Czarno

góry — należącej do najsłabiej rozwiniętych rejonów kraju: że stanie się drogą postępu.

Wieżący dzieło finalu nastąpił 29 maja 1976, kiedy to prezydent Tito, jako podróżny numer jeden, przejechał trasą Belgrad-Bar. Od tej pory temat: magistrala BB, jest ciągle dla mieszkańców Jugosławii czymś pasjonującym. Stał się przedmiotem rozprawy do kłóskiej belgradzkiej Mirko Dokica.

...I okazało się, iż wszystko co do tej pory widziałem, było zaledwie uwertura do wspaniałego dzieła przyrody, jakimi jest rozpoczęt własnie fragment belgradzko-barskiej drogi kolejowej.

Do Titograda — czarnogórskiej stolicy — trasa wiodła niemal wyłącznie wąwozami, tunelami i mostami. A pociąg pisał się wyżej i wyżej, by kulminacyjnym punktem tej wspinaczki osiągnąć na wysokości 1033 metry, przy miasteczku Kolasin. Związał się teraz często w półkole przylgnięciem niekiedy kształt rogala. Wystarczyło tedy lekkie wysunięcie twarzy za okno, aby ujrzeć dokładnie cały skład „naszego” pospiesznego: elektryczny ciągnął jednocześnie wagonów.

Lecz widok równie osobliwy rozpościerał się ponad głowami i... pod stopami. Wysoko, na tle szaroniebieskiego nieba, rysowały się bielejące śniegiem szczyty. Gdzieś tam, prawie pod wierzchołkami, poruszały się miniaturowe postacie ludzi (pewnie pasterze) i zwierząt; jawiły się ciemne plamy domostw. Mniej więcej półtora kilometra niżej, w przepastnej dolinie — kanion błękitnej Moraczy. Kontentowanie się przez większość pasażerów (także miejscowych) owymi „żywymi obrazami” natury trwało do Titograda — 60-tysięcznego miasta, z którego cywilizacja coraz śmielej wypycha „wzrosłość”.

Od stolicy Czarnogóry w półmroku „żyłkamy” końcowe kilometry po skalnych galeriach, po czym — dość nagle — zmiana scenerii na stepową, przemieniającą się z kolei w pas szeroki rozlewisk: Jezioro Skadarskie, jeden z największych rezerwatów ptactwa w Europie, jest pięćkrotnie większe od naszych Śniadów. Za nim znów wzniesienia, a przede wszystkim najdłuższy (7-kilometrowy bez 30 metrów) tunel na trasie BB — Sozina. Wreszcie Adriatyk, Sutomore — nowoczesne wczasowisko.

Zaczyna się dziewiąta godzina podróży. Do Baru — drugiej po Rijecie pod względem szerokości bramy wypadowej państwa, miasteczka o historycznej, czasów Rzymian, a teraz nieżywej letniskowoportowej — jeszcze kwadrans...

WOJCIECH NENTWIG

Wydanie narodowe

12 tomów Jana Kochanowskiego

ROZMOWA Z JERZYM ADAMCZAKIEM
DYREKTOREM ZAKŁADU NARODOWEGO
IM. OSSOLIŃSKICH

— 26 października Sejm PRL uchwalił wydanie wszystkich dzieł Jana Kochanowskiego...

— Dla nas realizujących zamierzenia edytorskie Polskiej Akademii Nauk uchwała ta nie była zaskoczeniem, bowiem już od roku 1974 zespół naukowców skupionych wokół Instytutu Badań Literackich PAN właśnie edycją dzieł przygotowywał się do uczczenia przypadających w 1980 r. rocznic: 450-lecie urodzin i 400-lecie śmierci mistrza Jana. Byliśmy też przekonani, że jeżeli decyzja o wydaniu wszystkich dzieł Jana Kochanowskiego zostanie podjęta, realizacja edytorska będzie zadaniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. I to nie tylko dlatego, że w ciągu ponad 160-letniej, bogatej działalności wydawniczej dzieła Jana Kochanowskiego znajdowały się zawsze na listach wydawniczych Instytutu, ale również dlatego, że w naszej oficynie ukazało się 18-tomowe wydanie dzieł wszystkich Juliusza Słowackiego. A więc — obok tradycji — posiadamy także niezbędne doświadczenie edytorskie w wydawaniu klasyków.

— Ile tomów będzie ma edycja dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego?

— Tomów będzie 12, w 16 woluminach; graficznie nawiązujących szatą zewnętrzną do wydawanej przez Ossolineum serii biblioteki pisarzy polskich. Poszczególne tomy będą mieć oprawę płócienną, w kolorze srebrno-szarym, ze złotymi nadrukami na grzbietach i okładkach. Planujemy ponadto opatrzenie tomów obwolutami jubileuszowymi, autorstwa najwybitniejszych grafików polskich.

— Kiedy należy oczekiwać ukazania się w księgarniach pierwszych tomów wydania jubileuszowego dzieł Jana Kochanowskiego i w jakiej kolejności?

— Wobec tego, że najbardziej zaawansowana jest już praca naukowców nad Falesterem Dawidów i Trenami, sądzę, że one pierwsze powinny się ukazać. W dalszej kolejności — zgodnie z zresztą z ustaleniami Instytutu Badań Literackich — powinny zostać zakończone prace nad tomem trzecim, który zawiera „Fraszki”. Następnie tom 4 — „Pieśni”. 5 — „Fragmenty”, 6 — „Odprawa posłów greckich”, 7 — Poematy polityczne i proza, 8 — Poematy różne, 9 — „Aratus i Phaenomen”, 10 — poezja łacińska, 11 — Nowy charakter, 12 — Konkordacja języka poety. Czynnici będziemy starania, by początek tej edycji miał miejsce w roku obchodów jubileuszowych, a więc w 1980 r., choć nie będzie to sprawą łatwą. Proszę bowiem nie zapominać, że chodzi tu o wydanie jubileuszowe zarazem naukowe, podkreślam: naukowe, co oznacza, że zawierać ono będzie fototypy i transkrypcje tekstów poety, opatrzone aparatem krytycznym, a więc wstępami i komentarzami. Niezależnie od wydania specjalistycznego zamierzamy wydać „Dzieła” w wersji popularnej.

— Jak wielkie będą nakłady edycji naukowej i popularnej?

— Pierwsza, a więc naukowa — 5000, druga, popularna — kilkadziesiąt tysięcy.

— Z kogo składa się Komitet Redakcyjny „Dzieł” i kto nim kieruje?

— W pracach redakcyjnych uczestniczy wielu specjalistów z Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk oraz licznych ośrodków uniwersyteckich. Obok historyków literatury zespół, którym kieruje prof. dr Maria Renata Mayeńska z Warszawy, skupia językoznawców i filologów klasycznych.

— Czy więc niezależnie od prac przygotowawczych związanych z wydaniem wszystkich dzieł, Ossolineum przygotowuje aktualnie wydanie poszczególnych znanych już, ale wyczerpanych utworów Jana z Czarnolasu?

— Oczywiście. Przygotowywane jest wydanie faksymilowe „Pieśni” wydrukowanych w 1586 r. w Krakowie. Faksymilowa podobizna pierwodruku będzie miała charakter bibliofilski i opatrzona zostanie posłowiem o charakterze esejistycznym. „Pieśni” wejdą do pierwszej serii „Skarbczyka bibliofila”, na którą złożą się 10 sterodruków z 16—19 wieku. Przed kilkoma tygodniami ukazały się „Treny”, będące kolejnym wznawianiem tomu, który ukazał się w pierwszej serii „Biblioteki narodowej”. Wchodzi on do lektury polonistycznej uczelni i szkół średnich. W roku przyszłym obchodzić ona będzie półwiecze, w czasie którego ukazało się w niej już ponad 600 tomów klasyki polskiej i obcej. W roku przyszłym naszym nakładem ukaże się próba interpretacji „Trenów” Jana Kochanowskiego przez Stanisława Grzeszczaka, zaś obecnie na półki księgarń docierają książki W. Wasilewicza: „Jan Kochanowski w literaturze polskiej doby Oświecenia” oraz „Twórczość łacińska Jana Kochanowskiego”.

Rozmawiał STANISŁAW SPYRA

Z KART HISTORII

W styczniu 1919

W połowie grudnia roku 1918 sytuacja w Wielkopolsce, a zwłaszcza w Poznaniu, była bardzo napięta. Wobec zdobywania przez Polaków coraz lepszej pozycji w administracji oraz w życiu publicznym, strona niemiecka zareagowała kontrakcją. Zaczęto organizować niemieckie rajdy ludowe, próbowano wprowadzić Grenzschutz do miast, wzmożono propagandę antypolską. Brakowało tylko przy słowowej iskrze na beczkę prochu.

Wydarzeniem, które przyczyniło się do bezpośredniego starcia, był przejazd przez Poznań Ignacego Paderewskiego, który z Gdańska udawał się do Warszawy. Ludność polska Poznania zorganizowała mu niebywałą owację.

Wydarzenia te spowodowały gwałtowną reakcję Niemców. W tym czasie przybył z frontu do miasta 6 pułk grenadierów. Następnego dnia, 27 grudnia, w godzinach przedpołudniowych, Niemcy — wojsko i cywile — zorganizowali pochód ulicami miasta w kierunku „Bazaru”, wokół którego ludność polska

manifestowała na cześć I. Paderewskiego. Żołnierze niemieccy zdzierali z domów polskie flagi, a ludność pokardy narażona. W okolicy „Bazaru” doszło też do walk, tam padły pierwsze strzały.

Rozpoczęło się spontaniczne powstanie, w którym po stronie polskiej wzięli udział członkowie Służby Straży i Bezpieczeństwa, Straży Ludowej, Polskiej Organizacji Wojskowej, harcerstwa, „Sokoła” i inni, w tym wielu zdemobilizowanych lub przebywających na urlopie żołnierzy, w sumie około 2500 ludzi. Po stronie niemieckiej znajdowały się wyszkolone siły wojskowe, dobrze uzbrojone — około 5000 osób. Polacy jednak natychmiast i z wielkim impetem przystąpili do walki o zdobycie głównych punktów w mieście. Szczególnie zawiązywały walki o Prezydium Policji w centrum miasta, gdzie przy ówczesnej ul. Ryckiej poległ pierwszy w Poznaniu powstaniec, Franciszek Ratajczak, który przybył z Westfalii, aby wziąć udział w walce o wyzwolenie Wielkopolski. Walki toczyły się też o

koszary, Fort Grollmanna i Cytadela. W dniu 28 grudnia Poznań był już w rękach polskich. Tego dnia aresztowano niemieckiego dowódcę w Poznaniu, gen. Bock und Polacha oraz naczelnego prezesa prowincji, Eisenhardt — Rothego. Walczono jeszcze o przedmieścia, przy czym lotnisko na Ławicy zdobyte zostało dopiero 6 stycznia.

Powstanie zaczęło rozprzestrzeniać się w całej Wielkopolsce, obejmując coraz to nowe miasta. Był to pierwszy jego okres, charakteryzujący się spontanicznością, a trwającą do 8 stycznia. Codziennie nowe miasta zrzucały niemieckie panowanie, usuwały żołnierzy i władze pruskie, przystępowały do powstania. W wielu miejscowościach odbyło się to przy użyciu broni. Walczono zwłaszcza w okolicy Gniezna pod Zdziechową oraz

w Inowrocławiu. Front szybko rozszerzał się i 6 stycznia roku 1919 (przystąpiło wtedy do powstania Ostrzeszowskie) oparł się na północy na linii Noteci, a dalej sięgnął w okolicy Chodzieży — Sierakowa — Trzciela — Wolsztyna — Przemętu — Śmigła — Osiecznej — Zdun — do Ostrzeszowa. Poza zasięgiem powstańców pozostała silnie zniemczona Bydgoszcz, a także Czarnków, Międzybóże, Leszno, Rawicz i Kępno. Miasta te stały się oddziałem walk powstańczych. W tym okresie siły powstańcze w Wielkopolsce liczyły tylko kilka tysięcy ludzi, nie zawsze odpowiednio uzbrojonych.

Okres 8—15 stycznia nazwać można następnym etapem powstania. Dowódcą był mjr Stanisław Taczak, mianowany na to stanowisko w końcu grudnia przez Naczelny Radę Lu-

dową, jako władzę polityczną powstania. W tym czasie nastąpiło podporządkowanie rozdrobnionych oddziałów powstańczych w powiatach sztabowi wojskowemu w Poznaniu. Nastąpiło zatem organizacyjne ujęcie powstania. Koncentrowano się na określonych odcinkach frontu, podejmując działania ofensywne i osiągając nowe zdobycze terytorialne. Siły zbrojne powstania powiększyły się w tym czasie do około 15000 ludzi. Walki toczyły się głównie na północy, gdzie zajęto Żnin, Łabiszyn i Szubin. Na froncie zachodnim walki toczyły się o Zbąszyń. Na południu walczono w okolicy Osiecznej, a w Ostrzeszowie powstańcy zadali w dniu 15 stycznia, decydującą na tym odcinku, klęskę Niemcom w starciu pod Ligołką.

Od 16 stycznia zaczął się trzeci okres powstania, zakoń-

czony 20 lutego roku 1919. Charakterystyczne są przede wszystkim zmiany dowództwa. Na prośbę Naczelnego Rady Ludowej przybył do Poznania skierowany tu z Warszawy — wraz z innymi oficerami — gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Zreorganizowano wojsko powstańcze wzmacniając dyscyplinę i powołując do regularnej służby roczniki 1897—1899. Liczebność wojska zwiększyła się do około 28000 w końcu stycznia i do około 70000 w lutym. Ujednolicono działalność wojskową przez utworzenie czterech frontów: północnego, zachodniego, południowo-zachodniego i południowego. Zaczęto także formować większe jednostki wojskowe — pułki i dywizje.

Na ten czas przypada też ofensywna działalność Niemców, którzy zaczęli atakować na różnych kierunkach. Było to po zdławieniu rewolucji berlińskiej i na fali umocnienia się sił konserwatywnych oraz wrogich Polsce. Mimo klęski wojennej Niemcy przedstawiali dużą siłę militarną.

Wrocław („Teatr Polski”), potem sceny w Gorzowie Wielkopolskim, Opolu, ponownie Wrocław („Współczesny”) i od 6 lat „Stary” Teatr w Krakowie. Tak najkrócej można przedstawić znaczącą wieloma doskonałymi rolami blisko 15-letnią drogę aktorską Edwarda Lubaszenki — odtwórcy postaci głównego bohatera emitowanego ostatnio w TV serialu pt. „Układ krążeń”.

— Czy nie drażni pana fakt, że trzeba było dopiero serialu w TV, aby zdobyć popularność?

— Ta popularność jest trochę dziełem przypadku, a trochę konsekwencją tych 15 lat na scenie. Na szczęście, po „Układzie krążeń” TV zaczęło emitować kolejny serial i bohaterem narodowym stanie się na przykład hydraulik Kowalski. Dla aktora cenniejsza jest chyba pozycja i ranga, jaką ma w swoim zespole, w środowisku, bo to jest dla niego najważniejszym oparciem.

— Popularność przeszkadza?

— Oczywiście, że nie, ale wystarczy popatrzeć na niektórych bohaterów seriali, aby uznać, że nie jest ona równoznaczna z nobilitacją aktorską.

— „Stary” jest pana piątą sceną. Kiedyś, na propozycję życia „osiadłego”, zachnął się pan: „A czy ja wiem, gdzie będę w następnym sezonie?” Dlaczego aktorzy zmieniają teatry?

— Mogę odpowiedzieć jedynie, dlaczego ja to robię. Zmieniam teatr, gdy w tym, w którym jestem, zaczyna mi być źle albo gdy zauważam lepszy. Bierze się to z poszukiwania zespołu ludzi — aktorów, reżyserów, scenografów i innych pracujących w teatrze osób — z którymi najłatwiej się porozumieć, którzy potrafia stworzyć atmosferę, w której daje się z siebie najwięcej.

— We „Współczesnym” spędził pan 6 lat, taki sam okres mijają w „Starym”, czy szuka

Mówi Edward Lubaszenko:

„Chciałbym stale być na dorobku”

pan już nowego zespołu ludzi, z którymi...

— „Jak na razie nie ma w Polsce drugiego takiego zespołu ludzi jak w „Starym” Teatrze. Myślę, że ta scena jest na dzisiaj i chyba jeszcze na długie lata teatrem, w którym będąc nie odczuwa się potrzeby szukania czegośkolwiek innego.

— Po zakończonych niepowodzeniach staraniach dostania się do szkoły teatralnej w Warszawie, studiował pan medycynę i był głównym aktorem „Kalambura”. Egzamin aktorski złożył pan eksternistycznie, a w zeszłym roku ukończył pan reżyserię. Ma pan za sobą inscenizację teatralną i w TV, a przed sobą kolejną próbę reżyserską w „Starym” Teatrze. Czy zamierza pan porzucić dotychczasowy zawód?

— Jestem wprowadzanie jako aktor trochę „waletem” jeśli chodzi o dyplom, ale chcę przede wszystkim pozostać aktorem, bo to jest jakby moim losem i przeznaczeniem. Było kilka przyczyn, dla których ukończyłem studia reżyserskie. Jedną z nich to ta, że uważałem, iż te studia pomogą mi łatwiej i pełniej „dojść do teatru”.

— Czy po tych studiach inaczej pracuje pan nad rolą, inaczej patrzy na reżysera?

— Myślę, że tak, bo nauczyłem się kilku istotnych rzeczy. Przy czym aktorstwa można uczyć się na wiele sposobów, nie tylko studiując. Jeśli na przykład dziś jestem takim aktorem, jakim jestem, obojętnie — dobrym, średnim czy złym, to mam to do zawdzięczenia Jerzemu Jarockiemu, a przed nim — Andrzejowi Witkowskiemu. Sporo uczy się od



Edward Lubaszenko w jednej ze scen wyświetlanego niedawno w TV serialu „Układ krążeń”.

Fot. — CAF

kolegów, których często podpatruje za kulisami.

— Są aktorzy, którzy twierdzą, że aby dobrze grać, trzeba rolę przeżywać, a inni twierdzą, że od przeżywania jest publiczność.

— „Ja też raczej uważam, że aktor jest czymś w rodzaju przewodnika prowadzącego publiczność po perypetiach postaci czy dramatu. Ale uważam, że istnieją takie momenty, w których stopień emocji jest na

tytuł duży, iż oderwanie się od siebie jest spore. Rzecz w tym, aby nigdy nie tracić kontroli nad sobą. Zresztą uważam, że cała frajda zawodu aktorskiego leży w umiejętności zmiany nastrojów.

— To jest to, co ma pan do powiedzenia o aktorstwie ludzkiem. A sobie?

— Chciałbym przez całe życie „być na dorobku”, żeby ciągle w aktorstwie tkwiła dla mnie jakaś nierozwiązana tajemnica, żeby zawsze była w nim jakaś dla mnie atrakcja.

Rozmawiał

MACIEJ KUCZEWSKI

Twórczość Bogdana Ruthy — a pisarz ten ma w dorobku dziewięć książek, m. in. „Misia o północy”, „Wyspa psów”, „Szczuły pałac”, „Dozorcy słowików” — charakteryzuje się tym, że potrafił on stworzyć własną wizję współczesnego świata oraz człowieka w nim egzystującego. W najnowszej opowieści zatytułowanej „Cudowne wspaniałe życie” właśnie ów „egzystencjalny” motyw, sprowadzony do spraw płci, miłości lub zwyczajnie — życia erotycznego mężczyzny, przetworzony został nie tylko w literacką, lecz i filozoficzną refleksję. Opowieść ta poprzedzona podwójnym, raz od autora, a drugi — od bohatera, wstępem — zawiera pewne tezy, dotyczące ce zarówno poznania świata (że zmysłowe doświadczenia z dzieciństwa utrwalały się na całe życie i później wszystko jest już tylko aluzją do tamtych pierwszych doznań), jak i stosunku artysty cznego dzieła do rzeczywistości

ści („do całkowicie wierne go odzwierciedlenia rzeczywistości nie potrzeba malarzy ni pisarzy — wystarczy szkła rzeźby”). Z naukowym przeto podejściem przystępuje bohater

KSIAZKA

Miłosne życie

do eksperymentalnego, w ciągu siedmiu dni wyklarowania swej miłosnej osobowości, powtarzając sobie na wstępie: „przede wszystkim bądź prawdziwym mężczyzną!”. Nie odparty jest imperatyw jego działania, godna podziwu konsekwencja i pomysłowość, a i skuteczność przy tym nie najgorsza mimo mnogości filizologicznych uwarunkowań („nagle ni stąd ni zowąd w strategicznych momentach wybuchają we mnie konflikty”). Co prawda ich psycho-

logiczne podłoże jawi się nie zbyt wyrażone, lecz przecież i w hoplahauzie, czyli domu wariatów, też nie bardzo na bohatera się poznali. Cóż można wiedzieć o nim, skoro i on nie wszystko

wie o sobie? Czy zauważa, że w chwilach wielkich emocji wypowiada niemieckie zwroty i twarde jak rozkazy słowa? Kim byli ci, co nożem rozpruli brzuch białego misia, stanowiącego ucieleśnienie jego dziecięcych marzeń? I dla czego taki inny był Ów Dzień bajkowy, w którym spotkał dziewczynę z tęczką?

Lecz eksperyment trwa. Pryskaj mit „prawdziwego mężczyzny”. Wielka Przygoda wnosi w życie bohatera jeszcze jedno wspaniałe cierpie-

nie. „Ktoś powie może — wyznaje w komentarzu do swej opowieści — iż moje badania zamierzania, moja ambicja na próba krytycznego zerknięcia na własne życie miłosne i opisanie go — jest zamysłem chorobliwym, maniackim, obsesyjnym?... Niewykluczone, że będzie miał rację”.

Otóż ja pozwolę sobie pozostać przy mniemaniu, które daje prawo do skorzystania z tej ewentualności. Nie przesta je jednakże wierzyć w to, co autor podał we wstępie — że „od pierwszych najwcześniejszych wzruszeń, radości i niepokojów, zachwyców i przeżyć — do końca pozostaje my małymi dziewczynkami lub małymi chłopcami ze świata baśni, jedynej krainy spełniających marzeń...”.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

*) Bogdan Rutha: „Cudowne wspaniałe życie”. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 1978, str. 234. Cena zł 30.

na, zdolną zagrozić powstaniu. Polacy przyjęli taktykę aktywnej obrony, polegającej na na tymczasowym wyciągnięciu korzyści z każdego niemieckiego niepowodzenia. Zdołano

Pozycja powstańców wielkopolskich na dworcu w Czarnkowie w styczniu 1919 r.

Fot. — Archiwum

dzięki temu obronić się, zwłaszcza na najtrudniejszym odcinku północnym, gdzie Niemcy czynili wypadki z rejonu Bydgoszczy. Obroniono tu front pod Łabiszysnem i pod Kejnią. Zatrzymano także ofensywę niemiecką w rejonie Zbąszynia, Babimostu i Nowego Kramka na froncie zachodnim. W toku walk zdołano też

przesunąć front bliżej Leszna i Rawicza, a na froncie południowym zbliżyć się na przed pola Kępna. Polacy utrzymali więc swoje pozycje, a nawet rozszerzyli objęte powstaniem terytorium.

W takiej sytuacji — m. in. wskutek zabiegów dyplomatycznych Naczelnej Rady Ludowej — zapadła w dalekim Tre-

wirze 16 lutego 1919 decyzja o przerwaniu wszelkich walk przez Niemców, narzucona im przez koalicję, a zwłaszcza przez Francję. W związku z tym polskie naczelnie dowództwo wydało 20 lutego rozkaz przerwania walk.

Powstanie osiągnęło podstawowy cel jakim było wyzwolenie spod panowania niemieckiego Wielkopolski, nie zdołało jedynie przyłączyć do ziem wyzwolonych niektórych miast, które po rozejmie trawiłymi pozostały poza kordonem. Decyzje w ich sprawie zapadły miały dopiero na kongresie pokojowym. Ustalono je też w traktacie wersalskim 29 czerwca roku 1919. Po wejściu traktatu w życie, 17 stycznia roku 1920 Wojsko Polskie zaczęło zajmować przyznane Polsce miasta, a więc Czarnków, Kępno, Leszno, Międzybóże, Rawicz, Zbąszyn, a wraz z Pomorzem Gdańskim do Polski wróciła również Bydgoszcz. Wtedy cele powstańcze zostały w dużej mierze osiągnięte. Zadecydowała o tym niezłomna wola społeczeństwa i czyn zbrojny.

STANISŁAW NAWROCKI

P I N I E OLEMIKI ODPOWIEDZI

POSTAWY, NIESTETY, BYWAJĄ RÓŻNE

W pełni podpisuję się pod treścią „Odgłosów” w poniedziałkowym (z 8 I br.) „Głosie”, w których mowa o ludzkich postawach w trudniejszych sytuacjach, w tym przypadku w związku z zimą; a także o zrozumiałej dla każdego konieczności przewidywania, że każda pora roku może przynieść swoiste warunki pogodowe i trzeba się z tym wcześniej liczyć. Skutki braku wyobraźni odczuwa zarówno ogólnokrajowa gospodarka, jak też każdy z nas — pośrednio i bezpośrednio.

Chciałbym kilka zdań napisać o postawach ludzkich. Zgadza się, że trzeba pomagać np. dozorcą domowym, jeśli nadzwyczajna sytuacja tego wymaga. Tak, ale trzeba też stwierdzić, że w wielu miejscach Poznania przed domami (a, niestety, również przed niektórymi terenami, należącymi do miasta) poszczególni dozorczy nawet palcem nie ruszyli, by bieżąco likwidować skutki opadów. Rezultat jest taki, że idzie się odcinkiem chodnika (lub jedzie odcinkiem ulicy) uprzątniętym ze śniegu i nawet posypanym piaskiem, a kawałek dalej można na grudzie i koleinach nogi (lub resorach) błąkać, bo nie usunięty na bieżąco śnieg zamarzy i został pokryty kolejnym opadem, którego dozorca też nie kwapi się usuwać. Tym lekceważącym swe obowiązki należałoby — zamiast pomocy — porządnym mandatem uderzyć, by w przyszłości brali wzór z innych, którzy sumiennie starają się wywiązywać z pracy, której się podjęli i za którą otrzymują wynagrodzenie. Jeśli (i słusznie!) chwalimy za obywatelskie, dobre postawy, to piętnujmy także nierobów, którzy czekają na wiosnę, lub by inni wykonali ich pracę. (67)

BENEDYKT NAMYSŁ — Poznań

MAKULATURA JEST, ALE SKUP...

Kilkakrotnie w ciągu roku czyta się w prasie apele o dostarczenie do punktów skupu tak pilnie dla przemysłu potrzebnej makulatury. A jak wygląda nadal druga strona medalu? Otóż 30 grudnia, parę minut po godz. 11, niostem partię starych gazet, by je zdać w punkcie Skupu Surowców Włókninowych i z przykrością musiałem stwierdzić, że oba na poznańskiej Wildzie punkty: przy ul. Sikorskiego i ul. Wybickiego były w tym czasie zamknięte, przy czym nie zadano sobie nawet trudu, by na drzwiach umieścić kartkę informującą o przyczynie zamknięcia punktu. Wydaje się, że w czasach, gdy partia i rząd słusznie nawołują o sumienną pracę na wszystkich szczeblach, postępowanie personelu wymienionych placówek wymaga napiętnowania. (24/79)

JAN BUDYCH — Poznań

CO Z PROPANEM-BUTANEM?

Bodźcem do napisania tego listu są apele, nawołujące do oszczędzania energii elektrycznej, zamieszczane w prasie. Pomimo najszczerzejszych chęci przyczynienia się do oszczędności, jestem zmuszona czynić coś wręcz odwrotnego. Powód prosty — ustawiczny, już od roku, brak rytmicznej dostawy gazu propan-butan. Obecnie czas oczekiwania na dostawę wynosi 4—5 tygodni. W moim przypadku butla starcza na około 3 tygodnie. W jaki więc sposób zapewnić sobie ciągłą dostawę? Każdorazowy brak gazu kosztuje mnie miesięcznie dodatkowo około 200—300 zł za prąd. Mam dwójkę małych dzieci (4 lata oraz 4 miesiące). Zmuszona jestem używać codziennie 2 maszynki elektryczne i grzałek przez około 5—6 godzin (gotowanie mleka, żupek, pieluszek, sterylizacja butelek, obiady itp.). Pomijam już, ile to kosztuje nerwów i ile sprawia trudności. (3786)

N. N. — Września

AUTOMAT DO NAPRAWY!

Uprzejmie proszę o interwencję w następującej sprawie: 4. 11. ub. roku zamówiłem w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ul. Zwierzyniecka 15 w Poznaniu (przez automat zgłoszeniowy (nr tel. 420-31) dostawę gazu płynnego dla numeru dostawy 12131. Automat przyjął zgłoszenie i wg informacji, podanych przez tenże automat, dostawa gazu miała nastąpić w ciągu 7 tygodni od daty zgłoszenia i daty ostatniego dostarczenia gazu (w moim wypadku również od 4. 11. ub. roku). Do dnia 3. I. br. gazu nie otrzymałem. Na moją telefoniczną reklamację (nr tel. 420-34) otrzymałem odpowiedź, że żadnego zamówienia ode mnie nie przyjęto, a moja reklamacja może być tylko przyjęta jako nowe zgłoszenie i gaz dostarczony będzie za 4 tygodnie. Ponieważ nie pierwszy raz zgłoszenie do automatu ode mnie rzekomo nie wpłynęło, a również — ja, stysze — inni użytkownicy skarżą się na podobne wypadki, — (taki sygnał otrzymaliśmy też z rejonu Szamotuł) uważam, że system zamawiania gazu musi być usprawniony i tak kontrolowany, aby podobne wypadki nie miały miejsca. (20/79)

EUGENIUSZ ZEREBECKI — Poznań

PRZECIĘTNIE?

Kupiłem w kiosku „Ruchu” przy ul. Wojska Polskiego należycie zalepioną paczkę (10 pudełek) zapalek, pochodzącą z firmy „Sianów”. Na opakowaniu pudełek pisze się: „Przec. 48 zap.”, to znaczy powinno ich być w pudełku, albo nieco więcej lub mniej niż 48. Zadałem sobie trud i przeliczyłem tych 10 pudełek i było w nich: 40, 40, 44, 37, 45, 42 i 43 zapalek, a tylko 2 pudełka miały po 48 szt. zapalek. W sumie było aż 46 zapalek mniej, czyli prawie 1 pudełko. W jednym ponadto pudełku były aż 4 zapalki z siarką wielkości główki od szpilki. Drobiazg, ale czy tak powinno wyglądać dążenie do poprawy jakości? (3649)

E. H. — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-359, Poznań.

Z zagadek archeologicznych

Kosmodrom, kalendarz czy ośrodek kultu?

Na pustynnym płaskowyżu Nazca w peruwiańskich Andach, odkryto przed kilkudziesięciu laty dziwne rysunki o ogromnych wymiarach, oznaczone rowkami głębokości 15—20 cm wyłobione w skalistym podłożu, stanowiące pod względem techniki wykonania i przeznaczenia, jedną z największych zagadek archeologicznych po dzień dzisiejszy.

Samo tylko określenie kształtu tych rysunków pochłonęło wiele czasu i trudu licznych ekspedycji naukowych i archeologów z wielu krajów, gdyż nakładają się one częściowo na siebie, a ich obrysy tworzą prawdziwą platinę przecinających się w różnych punktach linii. Dopiero w ostatnich latach, dzięki żmudnej pracy wielu badaczy, zwłaszcza uczonej niemieckiej, Marii Reiche, która poświęciła tym badaniom ponad 40 lat życia, udało się stworzyć bardziej czytelny ich model. Wynika z niego, że rysunki na płaskowyżu Nazca uszeregować można w dwie grupy tematyczne. Jedną z nich to figury geometryczne: czworokąty, trójkąty, linie łamane i spirale oraz gwiazdiste centra z liniami prostymi. Druga grupa to figury dziwnych zwierząt i roślin, wśród których wielkością wyróżnia się rysunek gigantycznego ptaka wielkości około 2 km, długości dzioba 100 m, ogona 40 m.

W wyniku badań udało się też ustalić w przybliżeniu wiek rysunków. Najstarsze z nich pochodzą z III wieku p.n.e., młodsze z IX wieku n.e.

Pewne spory wśród archeologów wywołuje sposób nadzorowania wykonania rysunków. Bezsporne jest tylko, że nadzór ten musiał się odbywać ze znacznej wysokości. Część uczonych uważa, że służyć temu mogła wysoka budowla, inni zaś uważają, że rolę tę mógł spełniać balon sporządzony z tkaniny z włókien pewnego gatunku trzciny (resztki tej tkaniny odnaleziono w starych grobowcach Nazków).

Prawdziwa zagadka, a jednocześnie przedmiotem najgorętszych sporów uczonych jest

jednak sens i przeznaczenie tych rysunków. Niektórzy z nich dopatrują się w nich pasów startowych statków kosmicznych przybyszów z innych planet. Inni przypisują im przeznaczenie astronomiczne twierdząc, że służyły one kapłanom staroindyjskim jako kalendarz dla określania pór roku, a nawet do przepowiadania zaćmienia słońca i księżyca. Tę ostatnią hipotezę sprawdzała niedawno ekspedycja amerykańska ze Smithsonian Astrophysical Observatory pod kierownictwem prof. Geralda Hawkinsa. Wyniki jej badań nie potwierdziły hipotezy o astronomicznym przeznaczeniu rysunków, ale też jej całkowicie nie wykluczyły. Sam prof. Hawkins ze swej strony wysunął nową hipotezę, że rysunki o których mowa, są nieczym innym jak symbolami kultowymi, przytaczając na poparcie tego twierdzenia fakt odnalezienia w ich pobliżu wielkich ilości skorup naczyń ceramicznych, które mogły być składane w ofierze bogom.

Hipoteza ta wydaje się najbardziej prawdopodobna, ale i ona nie została przez wszystkich naukowców uznana za w pełni przekonującą.

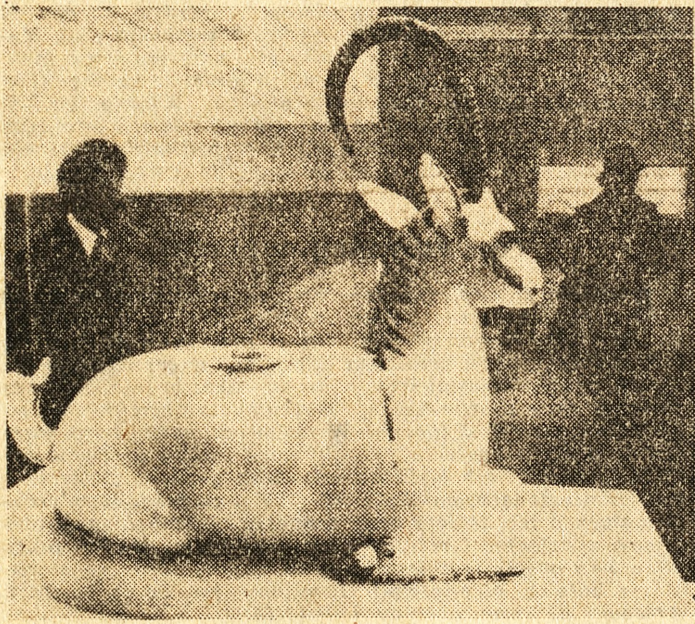
Czyli wątpliwości nadal istnieją, a plama na honorze nauki nie potrafiącej wyjaśnić tej archeologicznej zagadki pozostaje. I może pozostać na stałe, ponieważ rysunki w Nazca niszczą w zaskakującym tempie. Przyczyną są do tego coraz liczniejsi w tym rejonie turyści, niszczący kołami samochodów linie rysunków. Ich wrogiem są także zmiany klimatyczne spowodowane przez rozwijający się w okolicy przemysł. Dymy i pył z powstałych fabryk sprzyjają kondensacji wilgoci w powietrzu i coraz częstszym opadom deszczu nad pustynną dotąd powierzchnią płaskowyżu, rozmywając stopniowo położoną na nim „rysownicę”.

Jeżeli procesy te postępująć będą w takim tempie jak obecnie, to unikatowe rysunki w Nazca zostaną niedługo bezpowrotnie utracone. Będzie to już plama nie tylko na honorze nauki, ale całej cywilizacji. (mż)

Skarby Tutenchamona

W nowojorskim Metropolitan Museum trwa wystawa przedmiotów codziennego użytku i dzieł sztuki znalezionych w grobowcu egipskiego faraona Tutenchamona. Na zdjęciu — jedna z rzeźb znalezionych we wnętrzu grobowca w 1922 roku.

CAF — UPI



Pracy nerek się nie odczuwa, jeśli jest wszystko w porządku. I nikt wtedy nie poświęca im uwagi na tyle, by uświadomić sobie jakimś cudem natury. Nieprzerwanym strumieniem krwi tłoczona przez sekcję przepływa przez nerki — filtry. Pełna zanieczyszczeń, trujących drobinek powstałych podczas przemiany materii — tu zostawia moczownik, kreatyninę, kwas moczowy, sól kuchenna. Wyłapuje je bariera z miliona drobnych kłębuszków. Jest ich tyle, że mówią, iż ułożone obok siebie — zajmą przestrzeń długości 80—100 kilometrów. 1800 litrów krwi w ciągu doby. Z tego 1,5 — 2 litrów wydala ją na zewnątrz w postaci moczu.

Ale to nie wszystko — bo nerki decydują też o gospodarce wodnej organizmu. Nie pozwalają, aby w tkankach gromadziło się zbyt dużo płynów. Więc ilekroćkiedyś wypł — nerki i tak nie popuszczają. Wycofują. Regulują też ilość chemicznych substancji. Bo jeśli sodu, magnezu, potasu byłoby zbyt mało — źle. Jeśli za wiele — też źle. Ma być w sam raz. Nerki nad tym czuwają.

W ten sposób decydują o zdrowiu i chorobie, o życiu i śmierci. Natura świadoma jest tej ich olbrzymiej roli. I jeśli nawet jedna z nerek wskutek jakiejś przeszkody zostaje wyłączona — to druga może w całości pełnić jej funkcję. I znów tłoczy nieprzerwanym strumieniem... Chyba, że w delikatne trybiki filtru wkradnie się piasek, albo kamień. Uszkadza kłębuszki; system zaczyna się psuć. Zablokowanie, przecieki — tu za dużo moczu, tu skąpo...

Ale żeby już u dzieci? A jednak. W samej tylko Klinice Chirurgicznej Instytutu Pediatrii w Poznaniu zoperowano w ostatnich latach 250 dzieci z kamieniami nerkowymi.

Kto mógł przewidzieć, że zachorują — pytają zaskroskani rodzice. „Ze bólem brzuszka? — pewnie z niestrawności, jakie dziecko da się od tego uchronić?” „Ze temperaturą, podgorączkowy stan? — typowe u maluchów”. „Ze wymioty? — bywa”.

Objawy kamicy nerkowej u dzieci rozwijają się w ukryciu (jakieś zapalenie, zakażenie — przechodzone, niedoleczone). Nie mają swoich typowych „dorosłych” objawów. Kiedy więc podejrzewać, że coś dzieje się nerkami, dać do badania mocz, poradzić się specjalisty?

— Skąd już u małych dzieci kamienie? — zwracamy się do docenta dr. Olgierda Sarrazina.

— Medycyna też zadaje sobie to pytanie. Trwają badania

nad epidemiologią tej choroby. Przyczyn prawdopodobnie jest wiele. Być może, jedną z nich jest masowe odchodzenie matek od karmienia piersią. Niewykluczone, że mleko krowie podawane dzieciom zawiera jakieś składniki powodujące zakłócenia w gospodarce mineralnej. Albo witamina D3, regulująca poziomem wapnia, podaje się ją, by zapobiegać krzywicy... Może złe dawkiowanie sprzyja kamieniom. I woda. Twarda, z dużą zawartością substancji mineralnych, które w organizmach bardziej podatnych zmieniać się mogą w piasek, w kamienie.

Operacje przeprowadzane w klinice usuwają kamienie. Nie

Na urologii dziecięcej

FILTRY

mogą jednak usunąć całego zagrożenia. Nerka raz już operowana, jest podatniejsza na kolejną chorobę. Musi więc być przed nią chroniona.

Nie można dopuścić do zakażenia układu moczowego. Kontrolować, badać, nie lekceważyć objawów. Jeśli dzieci ze skłonnościami do kamicy przejdą przez dwa groźne dla ich zdrowia prógi — potem na ogół nie ma nawrotów chorób. Wymagają zaś „osłony” w wieku od 1 do 4 lat i od 7 do 9 lat.

Zakłócenia „układu filtracyjnego” wiąże się nie tylko z kamicią. Często sama natura popełnia tu błędy. Dwie trzecie wad wrodzonych dotyczy właśnie układu moczowego.

Na przykład moczowód jest zbyt wąski, albo niedrożny. Nerka pozbawiona możliwości wydalania — nie może pracować. Tworzy się wodonercze. Zakaża cały układ. Może być też inaczej — moczowód nie wiadomo czemu rozszerza się, rozciąga i zamiast elastycznej rurki, która potrafi pracować, robi się szeroki, rozciągnięty, bierny. Zalega w nim niewydzielony daleki mocz. I znów może to prowadzić do zakażenia nerki.

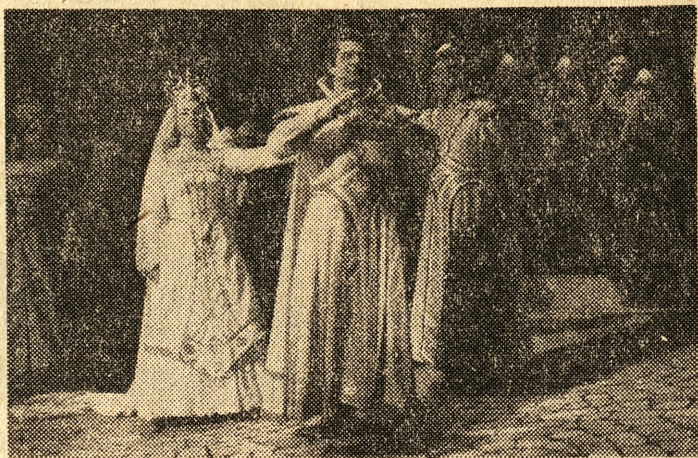
Przed chwilą docent Sarrazin zakończył zabiegi diagnostyczne u 7-letniej dziewczynki. Wszystko stało się już — niestety — jasne. A przecież choroba zaczęła się od „wyrosti-

OPERA

Sukces poznańskiego „Lohengrina”

Każda znacząca scena operowa uważa za nieodzowne posiadanie w swoim repertuarze przynajmniej jednego dzieła Ryszarda Wagnera. Jest to do wódem dążenia do prezentowania publiczności różnorodności stylistyki i repertuaru oraz możliwość sprawdzenia walorów artystycznych oraz organizacyjnych teatru. Aby wystawić Wagnera potrzebna jest orkiestra o więcej niż średnich możliwościach wokalo-muzycznych. W przypadku „Lohengrina” konieczne też jest posiadanie na wysokim poziomie technicznym zespołu orkiestrowego i chóralnego.

Opera Poznańska przez niemal 60 lat swojego istnienia może się poszczycić (jako nieliczna spośród teatrów operowych w Pol-



Scena zbiorowa z opery „Lohengrin”.

Fot. — G. Wyszomirski

sce) posiadaniem w repertuarze dzieła Wagnera. Przed wojną był to niemal cały „Pierścień Nibelunga”, dwukrotnie „Lohengrin”, „Tannhaeuser”, „Holender Tulacz”. Po wojnie zaś ponownie „Holender Tulacz”, „Tannhaeuser”, „Tristan i Izolda”.

Czy istnieje w Polsce tradycja wystawiania dzieł tego kompozytora? Zdecydowanie — nie ma takiej tradycji. Zasluguje więc na uznanie decyzja kierownictwa Opery Poznańskiej zaproszenia do współpracy przy realizacji „Lohengrina” artystów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej: kierownika muzycznego spektaklu — Rolanda Wambecka, reżysera — Ericha Witte oraz scenografa — Wolfa Hochheima. Śluszność decyzji potwierdziła prezentacja dzieła.

„Lohengrin”, nazwany przez Ryszarda Wagnera operą romantyczną, zajmuje w dorobku kompozytora miejsce bezpośrednie przed realizowaniem przez niego idei dramatu muzycznego w „Tristanie i Izoldzie” oraz „Pierścieniu Nibelunga”. Nie znajdziemy jeszcze w „Lohengrinie” „niskobieżnej się melodii” napotkamy już na motywy muzyczne postaci. Są także zamknięte fragmenty wokalne, jak np. Sen Elzy czy opowiadanie o Graalu. W muzyce na plan pierwszy wybija się liryzm, związany przede wszystkim z postaciami Elzy i Lohengrina.

Poznańska inscenizacja posiada wiele walorów, wśród których

drugi, obrazujący demonizm postaci Ortrudy, rozegrany został mniej powściągliwie. Demonizm Ortrudy przeobraża się w momentami w gwałtowność, spowolniona chyba nadmierną ruchliwością działań postaci. Akt trzeci to kulminacja liryzmu, któremu stałość postaci Elzy i Lohengrina jedynie pomagała. Na specjalną uwagę zasługuje operowanie przez reżysera światłem, organicznie stapiającym się z działaniami scenicznymi i muzyką.

Strona muzyczna spektaklu składa się niejako z trzech warstw. Orkiestra zaprezentowała niezwykle wręcz, budzącą podziw mobilizację artystyczną. Choć w wstępie do I aktu wyczuwało się ogromne napięcie w kwintecie smyczkowym, które początkowo taktę wstępu pozbawiło koniecznej miękkości, to jednak dalszy przebieg akcji muzycznej był niewątpliwym sukcesem zespołu. Żywość dramaturgii muzycznej, narzucona przez Wambecka znalazła wśród muzyków znakomitych realizatorów. Nieustanne napięcie, uzyskiwane za pomocą dynamiki, pewność zespołu, świadcząca o starannym przygotowaniu poszczególnych partii instrumentalnych, wreszcie wrażliwość muzyczna instrumentalistów świadczą, iż stać ich na wykonywanie dzieł najtrudniejszych.

Scenografia spektaklu, która współgrała z całością przedstawienia, była funkcjonalna. Kostiumy, co jest godne podkreślenia, uwzględniały warunki fizyczne śpiewaków.

Obsada partii wokalnych była trafna, chociaż nie wszyscy soliści równie skutecznie poradzi sobie z trudnościami wokalnymi. Tytułową postać kreował Marian Koubka. Jego tenor o szlachetnej barwie brzmiał nośnie, jakkolwiek dawało się nieskąd wyczuć w wysokim rejestrze zbyt dużą napiętość. Ciepło płynące z głosu Kouby świetnie pasowało do odzwierciedlenia przez niego postaci. Elza była Krystyna Kujawińska, której potężnie brzmiący głos podporządkowany został w znacznej mierze dramaturgicznej idei postaci (choć i u niej momentami dało się zauważyć skrepanie premierowe). Mniej udany występ miała Aleksandra Imalska (śpiewała Ortrudę), nie po raz pierwszy występująca w partii wagnerowskiej. Tym razem za wodzilo u solistki wyrównanie rejestrów głosu. Najrowniej wokalnie wypadł Janusz Temnicki w roli Fryderyka von Telramunda. Baryton tego artysty zabrzmiał z dużą ekspresją, zgodną z charakterem odzwiercianej postaci. Henrykiem Ptasznikiem był Andrzej Kizewalt, którego postać zabrakło nieco skupienia. Artysta nie zawsze potrafił oddać z równym skutkiem doświadczenie postaci scenicznego. Udanym był występ barytona Jerzego Fehnera w roli Herolda Królewskiego. Epi zodyczną rolę niema Goltfryda wykonywała Jadwiga Miłczyńska.

Osobne słowa uznania należą się tym razem zespołowi chóralnemu Opery Poznańskiej. Z trudnymi zadaniem, które stawia w „Lohengrinie” partytura chóralna, poradził sobie bardzo dobrze. Pięknie i nośnie brzmiało piano, w tutti zespół dzielnie stawiał czoła potęgze brzmienia orkiestry.

Scenografia spektaklu, która współgrała z całością przedstawienia, była funkcjonalna. Kostiumy, co jest godne podkreślenia, uwzględniały warunki fizyczne śpiewaków.

Wszystkie elementy spektaklu stanowiły nierozłączną całość. Podporządkowane zostały realizacji założenia, iż najważniejszym elementem w „Lohengrinie” jest muzyka. Cel ten w poznańskim spektaklu został osiągnięty.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Opera Poznańska: Ryszard Wagner — „Lohengrin”. Premiera: 17. 12. 1978. Kierownictwo muzyczne — Roland Wambeck. Reżyseria — Erich Witte. Scenografia — Wolf Hochheim. Przygotowanie chóru — Henryk Górski, Jolanta Doka-Komerowska.

ka robaczkowego”. Nie dosłownie oczywiście. Mała boiał brzuch, gorączkowała. Zdecydowano — wyrostek. Wycięto, ale objawy nie ustąpiły. Dlaczego? Po odpowiedzi skierowano dziewczynkę do instytutu.

Okazało się: prawie niedrożny moczowód, wodonercze, druga nerka też niesprawna. Trudno będzie ratować.

— A przecież można leczyć wady — mówi profesor dr Mieczysław Wójtowicz, kierownik Kliniki Chirurgii. — Im wcześniej wykryte (zanim nastąpiła zmiana trudno odwracalna) tym większa pewność wyzdrowienia. To bardzo ważne. Operując małych pacjentów, leżąc ich musimy nieść im pomoc nie tylko doraźnie. Nie tylko na czas bezpośredniego po zabiegu. Nasi pacjenci mają jeszcze przed sobą dziesiątki lat życia. Musimy wiedzieć, że „naprawiając” organizm. Ma być sprawny, pracować przez wiele, wiele lat...

Ale to zależy nie tylko od chirurga-lekarza. Często od tego, w jakim stadium choroby są pacjenci.

Wszystkie medyczne zabiegi — w tym przypadku głównie chirurgiczne — zmierzają do tego, by za wszelką cenę utrzymać sprawność nerki, całego systemu. Bo jeśli nie...

Czasem nerki przestają pracować wskutek urazu, zatrucia. Gwałtownie wytrącone ze swego biologicznego rytmu. Wtedy ich funkcje powierza się sztucznej nerce — aparatowi, który oczyszcza krew poza ludzkim organizmem. Nerki zwolnione z pracy mają czas na wyleczenie, powrót do normy.

A jeśli odmawiają posłuszeństwa ciągle, przewlekłe? Zia krew rozchodzi się po organizmie. Coraz gorsze i gorsze samopoczucie nie pozwala normalnie pracować, żyć. Jedynym oczyszczeniem jest sztuczna nerka. Daje ulgę. Ale na krótko. I znów się ją podłącza. Nazywa się to przewlekły program dializy.

Czy można to uznać za leczenie? Raczej za czekanie na cud medyczny. Na coś, o czym na razie nauka nie wie, a może w najbliższych miesiącach otworzy nowe możliwości.

Przeszczepy — coraz głośniejszy mówi się o tym, przywołując na pamięć wszystkie przypadki, kiedy to nerka darowana przez innego człowieka, włączona do organizmu zaczynała pracować. Ratowała życie. Czas, który dzieł poznański Instytut Pediatrii od tego kolejnego kroku w chirurgicznym leczeniu najcięższych postaci chorób nerek, zdaje się być coraz krótszy. Jak krótki jednak — na razie powiedzieć precyzyjnie nie można. Trwają przygotowania.

JOLANTA LENARTOWICZ

Od niedzieli na telewizyjnych ekranach

Siedem odcinków serialu „Ślad na ziemi”

Od niedzieli, 14 stycznia, w programie I Telewizji Polska zacznie nadawać nowy serial „Ślad na ziemi” w reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego, na podstawie noweli Albina Siekierskiego, według scenariusza Andrzeja Szpalskiego. Rozmawiamy ze Zbigniewem Chmielewskim twórcą „Dyrektorów” i „Daleko od szosy”.

— Najprostsze pytanie: o czym opowiada serial?

— To nie jest proste pytanie. Fabuły tego serialu nie da się opowiedzieć w trzech słowach. Zamiast streszczać fabułę należy chyba powiedzieć, że treścią serialu są losy ludzi związanych z wielką budową, albo szerzej, że „Ślad na ziemi”, podobnie jak wcześniej „Dyrektorzy” i „Daleko od szosy”, ilustruje związki losów ludzkich z ważnymi procesami społecznymi i ekonomicznymi zachodzącymi we współczesnej Polsce.

— Jaka rolę spełnia w filmie wielka budowa?

— Po pierwsze, budowa huty jest katalizatorem przeżyć bohaterów serialu, czymś, co przyciąga te intensyfikuje, co decydująco wpływa na losy ludzi związanych z nią.

Po drugie, spełnia rolę fabularnego łącznika między siedmioma odcinkami serialu. „Ślad na ziemi” bowiem — podobnie jak „Dyrektorzy”, lecz inaczej niż większość seriali — nie posiada jednego bohatera, którego dzieje moglibyśmy śledzić w ciągu całego filmu. Każdego odcinek stanowi odrębną całość, posiada własną postać wodniaka, która w ciągu półtoragodziny od początku do końca rozwiązuje jakiś swój problem. Problem, jakimś scenarzysta obarczył bohaterów filmu, są przy tym typowe nie tylko dla środowisk związanych z wielkimi inwestycjami naszego kraju, ale — mam nadzieję — charakterystyczne dla istotnych procesów społecznych zachodzących w Polsce. Po trzecie, budowa jest swego rodzaju cichym bohaterem całego serialu.

— „Ślad na ziemi” sprawia wrażenie filmu realizowanego metodą dokumentalną. Zdjęcia są jakby pospieszne, trochę niedbale, krecone raczej przez kinomarkę niż przez doświad-

czanego operatora filmu fabularnego, jakim jest Mikołaj Sprudín. Skądinąd wiadomo, że wiele scen powstało na autentycznych wielkich budowach — z budowa Huty „Katowice” na czele, a w rolach epizodycznych występują prawdziwi robotnicy, majstrowie, inżynierowie. Co chciał pan osiągnąć przez efekt paradokumentu?

— „Ślad na ziemi” podejmuje w dużym stopniu tematykę produkcyjną. Jest to temat trudny, nie tylko zresztą dla filmu, czego najlepszym dowodem kłopoty, jakie miewała z nim literatura. Uważam, że film poświęcony temu tematowi może spotkać się z przychylnym przyjęciem publiczności tylko wówczas, kiedy maksymalnie zbliżają się do realiów codziennego życia.

Nie chodzi zresztą o samą estetykę filmu, nawet nie przede wszystkim o nią. Najważniejsze by problem przedstawiony w serialu pokrywał się z doświadczeniami milionów widzów, by — jednym słowem — był problemami autentycznymi. Tylko wtedy publiczność może identyfikować własne przeżycia z przeżyciami bohaterów telewizyjnych. Z drugiej strony jednak nie nakreśliłbym przecież filmu o kulturalnego, i chociaż starałbym się być jak najbardziej werni rzeczywistości, to przecież w czołówce każdego odcinka pojawia się napis „Zbieżność wszystkich przedstawionych w filmie sytuacji i postaci z rzeczywistością jest całkowicie przypadkowa”.

— Kogo zobaczymy w głównych rolach serialu?

— Występuje w nim ponad 300 aktorów. Bohaterów poszczególnych siedmiu odcinków grają kolejno: Zbigniew Bielski, Wiergiliusz Gryń, Zbigniew Buczkowski, Krzysztof Stróńśki, Ferdynand Matyski, Bogusław Samotijuk, Janusz Szydlowski oraz m. in. Sławomira Łożńska, Dorota Kamińska, Iwa Serwa, Dorota Stolińska, Joanna Kasparska, Bogdan Baer, Gustaw Lutkiewicz, Janusz Kłosiński.

Rozmawiał
MACIEJ IWANOWSKI

Rozpoczęła się 12 stycznia 1945 roku

Ofensywa wyzwolenia

12 stycznia 1945 roku armia radziecka rozpoczęła wielką ofensywę, która przeszła do historii narodu polskiego jako ofensywa wyzwolenia. W tym dniu, z przyczółka pod Sandomierzem, uderzyli w kierunku na Częstochowę i Kraków wojska 1 Frontu Ukraińskiego; w ciągu następnych dni ruszyły kolejno na wroga wojska 3 Frontu Białoruskiego — na Poznań i Elbląg; w pasie Karpat rozpoczęły natarcie wojska 4 Frontu Ukraińskiego. Obrona hitlerowska została przełamana na 1200 km froncie od Bałtyku do Karpat.

Zachodnie Mazowsze, Kujawy, Wielkopolska, Górny Śląsk i Podkarpacie wyzwolone zostały w wyniku operacji wiskarsko — odrzańskiej.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego, w składzie którego walczyły oddziały i związki ludowego Wojska Polskiego, w ciągu pierwszych 10—12 dni operacji rozbiły warszawsko-radomskie zgrupowanie hitlerowców, wyzwoliły m.in. Warszawę (17 stycznia), Łódź (19 stycznia), Bydgoszcz (23 stycznia), Poznań (23 lutego), po czym rozwinęły działania ku Odrze którą osiągnęły i sforsowały na przełomie stycznia i lutego.

1 Front Ukraiński wykonał uderzenie rozcinające w centrum przyczółka sandomierskiego w kierunku na Częstochowę i Kraków. Wojska tego frontu, ściśle współdziałając z wojskami 1 Frontu Białoruskiego wyzwoliły m.in. Kielce, Częstochowę, Zagłębie Śląsko — Dąbrowskie.

4 Front Ukraiński niosąc wolność ziemiom Podkarpacia zabezpieczał główne zgrupowania uderzeniowe armii radzieckiej działającej w Polsce i na Bałkanach.

Północne Mazowsze, Warmia, Mazury zostały wyzwolone siłami wojsk 2 i 3 Frontu Białoruskiego w ramach operacji mazowiecko — mazurskiej. Dzięki zwycięstwu oręża radzieckiego Warmia i Mazury powróciły w 1945 roku do macierzy.

Pomorze: gdańskie, szczecińskie, i koszalińskie wyzwolone zostało przez wojska 2 i 1 Frontu Białoruskiego oraz jednostki ludowego Wojska Polskiego.

W tych gigantycznych, zwycięskich zmaganiach na polskiej ziemi śmierć poniosło ponad 600 000 żołnierzy z czerwona gwiazdą na czapkach. (PAP)

Podwyżka cen alkoholu w Finlandii

Fiński Państwowy Monopol Spiritusowy „Alko” podniósł o 8 procent cenę wódki i o 5,7 procent cenę piwa. Rzecznik „Alko” oświadczył, że podwyżka okazała się konieczna w związku ze zbyt szybkim wzrostem sprzedaży w kraju napojów alkoholowych w porównaniu z innymi artykułami konsumpcyjnymi. (PAP)

Oszczędności energii w Bułgarii

Walka o oszczędzanie energii i paliwa stała się w Bułgarii sprawą ogólnonarodową. W ciągu trzech lat obecnej pięcioletki w kraju zaoszczędzono ponad 1 miliard kilowatów energii elektrycznej, ponad 1,1 miliona ton węgla, 600 000 ton mazu i ponad 300 000 ton paliwa dieslowego i benzyn. (PAP)

Z DAWNYCH SZPALT

SPRAWA POLSKA WOBEC KONGRESU

Co do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, czyli właściwie Wielkopolski, to pewnie i rzymscy hokacyści, jeżeli tylko mają cokolwiek uczciwości politycznej, nie mogą sobie do niego rościć pretensji. Toż to jest kolebka narodu polskiego, będącego odnogą wielkiego szczerpu lechickiego, którego siedziska rozciągały się niegdyś aż do Łaby a nawet dalej ku zachodowi. To, co szczerp słowiański utracił na korzyść szczerpu germańskiego (...) to przepaść, bo to się jednym zamachem odrzucić nie da. Ale byłoby to wiwsekacja, gdyby choć jedna wieś odpadła miała od ciała Rzeczypospolitej Polskiej z tej ziemi, która zdradą i przemocą oderwana od niego została przed stu kilkunastu laty. Nie może zaś tu stosować być zasada przeważającej narodowości w poszczególnych powiatach, tak samo jak nie może być przyznane prawo własności temu, który sobie jaką rzecz bezprawnie przywłaszczył a następnie poszczególna jej część wedle własnego widzimisię oddmiennie. Tutaj stosunki z r. 1772 do 1795 muszą być decydujące, a zatem los Wielkiego Księstwa Poznańskiego muszą podzielić i te części województwa poznańskiego, które rząd pruski po r. 1815 od sztucznego tworu W. Ks. Poznańskiego oderwał i do sąsiednich prowincji przyłączył. Tak np. cały powiat walecki należał do województwa poznańskiego, a należałoby zbadać, czy i w innych punktach Fryderyk II i jego następcy nie prostowali granic dawnej Rzeczypospolitej polskiej (...).

(„Dziennik Poznański”, 8 stycznia 1919 r.)

ODEZWA

Każdy, kto w wojsku służył i karabin udźwignąć zdoła, ani chwilę namyślać się nie powinien! Miejsce każdego zdrowego, młodego Polaka jest dzisiaj w szeregach. Czy nie czytacie, jak żęby szczerzą ku nam zwalone potęgi pruskie? Jak gotują się, by wydrzeć nam to, co zdobyliśmy? (...) Już idą i zaciągają armaty! Odpowiedzią naszą będzie krzyk pięmienny milionów: Waga im! Zastąpimy im drogę własnymi pierściami i piędzą ziemi nie oddamy.

Dalej więc do Głównego Biura Meldunkowego, które znajduje się w Poznaniu w gmachu Biblioteki, Rycka ul. 4-6. (Obecnie ul. Franciszka Ratajczaka — dop. red.)

(„Dziennik Poznański”, 10 stycznia 1919 r.)

działacze społeczni — podnoszą różne aspekty walki z alkoholizmem, a nade wszystko upominają się o profilaktykę przeciw pijanństwu, o profilaktykę, której w ośle nie się stosuje.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Krystyna Siemiatycka ujawnia „Dwie dusze Piotra Fronczewskiego”. Ten popularny obecnie aktor tak mówi o sobie: — zawsze staram się bronić tych postaci, które gram, jeżeli oczywiście one wymagają obrony. Nie wybielać — a właśnie bronić. Jest w tym odbicie moich poglądów, nie wierzę, aby człowiek był z gruntu zły, tylko zły. A jeżeli takich grywam, staram się wytłumaczyć, dlaczego są tacy a nie inni.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — Andrzej Piłtu — publikuje szkic na temat wizji idealnego męża i ojca. — Odpowiedzialność ojca za rozwój dziecka, udział w życiu rodziny, a nie tylko sama „obecność” powodują rzeczywisty wzrost wychowawczego autorytetu współczesnych ojców — stwierdza autor.

W „LITERATURZE” — relacja z dyskusji redakcyjnej zatytułowanej „Alkohol — kto zyskuje, kto traci”. Uczestnicy dyskusji — lekarze, socjologowie, prawnicy,

SPORT

Akademiczki grały poniżej możliwości

Bardzo niefortunnie rozpoczęły koszykarki AZS swoje czterdzielniole występy w rozgrywkach „Pucharu Europy”. Wczoraj we własnej sali uległy obrońcy trofeum — włoskiej drużynie GEAS San Giovanni 63:77 (29:41).

Sukces drużyny gości był w pełni zasłużony. Jedynie przez kilka minut pierwszej części spotkania akademiczki toczyły wyrównaną walkę, później zaś zespół GEAS przejął inicjatywę, zdobył przewagę i kontrolował tylko przebieg spotkania.

Uznając klasę rywalów, dobrane wyszkolonych technicznie i mających w swoim składzie dynamicznie walcząca pod tablicami Bocchi, stwierdzić trzeba, że AZS zagrał poniżej swoich możliwości. Dotyczy to szczególnie takich zawodniczek jak Jergen, Komorowska i Wiśniewska. Od początku meczu poznańskie słabo rzuciły z dystansu. Zdobywać punkty trzeba więc było spod kosza, a tam żadna z trzech

wymienionych koszykarek nie potrafiła wykonać swego zadania. Na nic więc się zdała bardzo dobra gra ofiarne walczące na całym boisku Gu-mowskiej. Wobec słabej postawy w pozostałych koszykarek, AZS wczorajszego pojedynku nie mógł wygrać.

Nie ma jednak skutków bez przyczyn. Jedynie słaba postawa Wiśniewskiej jest pewnym zaskoczeniem. Komorowska walczyła ambitnie, ale brakowało jej precyzji w sytuacjach podkoszowych, co było wynikiem braku siły. Zawodniczka ta jednak, z sobą tylko znanych powodów nie uczestniczyła w specjalnym obozie kondycyjnym. Jergen natomiast dobitnie się wczoraj przekonała, że bez należytego podejścia do treningu, nie może być mowy o dobrej grze.

Punkty dla AZS zdobyły: Gu-mowska 29, Komorowska 13, Kamińska 8, Wiśniewska 5, Haber 4, Pucińska 2, Dla GEAS — Bocchi 22, Tonelli 17, Ciaccia 8, Bongini 6, Battistella i Re po 5, Cesari 4. (wil)

Polscy tenisiści pokonali Belgów 2:1

W drugim rozegranym w Poznaniu meczu tenisowym grupy „C” II ligi, w ramach turnieju o puchar króla szwedzkiego „Saab Kings Cup”, drużyna polska pokonała wczoraj Belgów 2:1. T. Nowicki zwyciężył w pierwszym pojedynku T. Stevaux 6:2, 6:7 (w tiebreaku 5:7) 6:4. C. Dobrowolski uległ B. Boileau 6:2, 6:7 (w tiebreaku 4:7) 2:6. O sukcesie Polaków zadecydował pojedynek debiowy, w którym T. Nowicki i H. Drzymalski pokonali Belgów P. Hombergena i B.

Boileau 6:4, 7:6 (w tiebreaku 7:4).

Obydwa single były niezwykle zacięte, chociaż walka Nowickiego ze Stevaux nie stała na wysokim poziomie. C. Dobrowolski bardzo dynamicznie zagrał w pierwszym secie, nie stety, potem wyraźnie stracił siły. Najciekawszym pojedynkiem meczu był debel. Oba strony zdawały sobie sprawę z jego wagi. Nowicki i Drzymalski pokazali tym razem dobrą grę, rehabilitując polską drużynę za porażkę w meczu z Rumunami. (rk)

Brazowy medal B. Kramera

Mistrzem Europy w boje RFN) oraz Bogdanem Kramem został Robert Ettl przed rach został Robert Ettl przed rem i Piotrem Burezyńskim Peterem Koppanym (oba (oba Polska). (PAP)

Już 28 kandydatów na plebiscytowej liście

Zainteresowanie organizowanym przez redakcję „Głosu” plebiscytem na najlepszego piłkarza Wielkopolski jest coraz większe. Świadczy o tym nie tylko liczba kuponów napływających do redakcji, lecz również stale powiększająca się liczba kandydatów zgłaszanych przez czytelników. Po podliczeniu kuponów, które otrzymaliśmy wczoraj, na plebiscytowej liście widnieją już nazwiska 28 piłkarzy, reprezentujących 4 kluby.

Do wszystkich czytelników biorących udział w naszym plebiscyście mamy prośbę o wpisywanie imienia lub przynależności klubowej przy piłkarzu o nazwisku Nowak. W poznańskich klubach drugoligowych grają bowiem dwaj piłkarze o tym nazwisku — Eugeniusz w Wiercie oraz Zbigniew w Olimpii. Bez podania imienia lub barw klubowych trudno nam zdecydować, na czyją korzyść zaliczyć punkt.

Dzisiejszy kupon jest przedostatnim w naszym plebiscyście. Ostatni zamieścimy w numerze poniedziałkowym, a na kupon oczekiwać będziemy do środy 17 bm. Radzimy więc nie zwlekać z wysyłaniem wypełnionych kuponów, bowiem mogą one nie dojść w terminie do redakcji. Przypominamy, że wśród uczestników plebiscytu

„GŁOS WIELKOPOLSKI” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań	
KUPON PLEBISCYTOWY „NAJLEPSZY PIŁKARZ WIELKOPOLSKI 1978”	
1.	2.
3.	4.
5.	6.
Imię i nazwisko głoszącego oraz dokładny adres (pisać czytelnie dużymi literami)	
.	
.	
.	
.	

rozlosujemy karty wolnego wstępu na imprezy organizowane w 1979 roku przez Lecha, Olimpię i Wartę. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

(wil)

Atrakcyjne imprezy sportowe w Poznaniu

Po czterotygodniowej przerwie wznowione zostaną rozgrywki ligowe w koszykówce kobiet i mężczyzn. W Poznaniu w sali WOSiR przy ul. Chwiałkowskiego dojdzie do bardzo atrakcyjnych spotkań, gdzie spisyjących się koszykarki Lecha z Legią Warszawa (sobota godz. 16) oraz Startem Lublin (niedziela godz. 17.30). Mimo że lechickie prezentowały ostatnio dobrą formę o sukcesy w obu meczach nie będzie łatwo. Legia jest bowiem liderem ekstraklasy, świetnie spisywała się w Turnieju Wyzwolenia, a w Poznaniu wystąpiła prawdopodobnie z nowo pozyskanym reprezentantem kraju — Kwasińskim. W Starcie natomiast zadebiutuje na ligowych boiskach czarnoskóry koszykarz z

USA — Ken Washington, który zebrał świetne recenzje za występ w towarzyskim meczu Start — Polonia Warszawa.

Bardzo ciekawie zapowiada się też mecz w lidze kobiet Olimpia — Spójnia Gdańsk (sobota godz. 17.30) w sali przy ul. Świerczewskiego. Oprócz koszykówki w Poznaniu odbędą się finały Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży (sobota godz. 14) oraz turniej grupy „A” halowego Pucharu Polski (niedziela godz. 9) w hokeju na trawie. Oble imprezy w sali WOSiR przy ul. Chwiałkowskiego. W niedzielę o godz. 11 w hali MTP na 5 rozegrane zostaną halowe okregowe mistrzostwa juniorów młodszych w lekkiej atletyce. (wil)

Młodzi gnieźnianie patronują statkowi

Co mają wspólnego Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Polanex” w Gnieźnie z rybołówstwem? Na pozór niewiele, może poza tym, że z pewnością wielu rybaków ubiera się w koszule szyte w tej fabryce. Tymczasem okazuje się, że „Polanex” łączy bardzo dużo z Przedsiębiorstwem Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu. Nad jedynym ze statków tego właśnie przedsiębiorstwa objęła bowiem patronat organizacja ZEMP gnieźnieńskich zakładów. Patronatem objęto jednostkę „Kollas”.

Współpraca młodych gnieźnian z kolegami z „Odry” przejawiać się ma m. in. w wymianie doświadczeń organizacyjnych oraz wspólnym urządzaniu letnisk i zimowego wypoczynku w ośrodkach obu zakładów. (bop)

USA zdecydowane pomagać Turcji

Zastępca sekretarza stanu USA, Warren Christopher przybył z dwudniową wizytą oficjalną do Ankarę na rozmowy z przedstawicielami rządu tureckiego. Poprzedza ona zapowiedziane na 16 bm. w Ankarze amerykańsko-tureckie rokowania na temat wznowienia działalności baz wojskowych i ośrodków wywiadowczych Pentagonu na terytorium Turcji. Zmienne tych przez rząd turecki przed kilku laty w odwołanie do nałożenia przez Kongres embargo. Z wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli administracji USA wynika, że głównym celem misji Christophera będzie zapewnienie swych tureckich rozmówców iż „Stany Zjednoczone są zdecydowane nadal udzielać pomocy i pomocy swemu przyjacielowi i sojusznikowi w tej bardzo ważnej części świata”. (PAP)

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — Władysław Misiulek w reportażu „Z odsieczą” przedstawia działania tysięcy żołnierzy, którzy w ostatnich dniach starego i w pierwszych dniach nowego roku w całym kraju staneli do walki ze skutkami mroźów i śniegów.

W „NOWYCH CZASACH” — Z. Mirski publikuje szkic pt. „Kto jest odpowiedzialny za terroryzm?”. Autor dowodzi: — „prawdziwi bojownicy o wolność i szczęście ludzi — uznając możliwość, a niekiedy i konieczność przemocy rewolucyjnej — przecie nie absolutyzują jej (...). Życie nie potwierdza nieprzemijającego prawdziwości leninowskiej teorii o rewolucyjnej walce mas, z masami i dla mas oraz o konieczności antyrewolucyjnej taktyki „zastraszania” poprzez terroryzm.

W „KULTURZE” — obszerna rozmowa z ministrem oświaty i wychowania, Jerzym Kuberskim. Jej tematem są problemy powszechnej szkoły dziecięcej, której wprowadzanie w życie już się rozpoczyna, ale nie jest łatwe. W „PRAWIE I ŻYCIU” — relacja z dyskusji prawników na temat poligrafu, zwanego często wa-

W PRASIE

riografem, a czasami wykrywaczem bądź detektorem kłamstwa, czyli urządzeniem służącym do badania prawdomówności. Jego wynalazcy wyszli ze sprawdzonego założenia, iż kłamstwu towarzyszą pewne zmiany biologiczne, ściślej fizjologiczne, wyrażające się w zmianie tętna, oddechu, ciśnienia krwi, czy nawet potliwości rąk. Zastosowanie tego urządzenia w szeroko pojętym wymiarze sprawiedliwości wywołuje liczne kontrowersje i emocje. Mówią o nich uczestnicy dyskusji, wskazując wszakże, że owo urządzenie udowodnia nie tylko winę, ale i niewinność. Tytuł publikacji „Wykrywacz kłamstw: mity i fakty”.

W „TYGODNIU” — rozmowa z doc. dr. hab. Kazimierzem Samu-

lą, dyrektorem Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego w Warszawie na temat leków. Rozmowa zwraca głównie uwagę na potrzeby higieny w korzystaniu z leków. — „...duża odpowiedzialność — mówi — spada tu również na lekarzy, którzy powinni stale przestrzegać pacjentów przed nadużywaniem leków, a zwłaszcza nie ulegać ich presji na przepisywanie im coraz to nowych preparatów, które, nadużywane, osłabiają w końcu w dużym stopniu naturalne siły odpornościowe organizmu.

W „LITERATURZE” — relacja z dyskusji redakcyjnej zatytułowanej „Alkohol — kto zyskuje, kto traci”. Uczestnicy dyskusji — lekarze, socjologowie, prawnicy,

LEKTOR



Piątek 12 I

PROGRAM 1

- 13.15 — Nurt — Psychologia „Formalna i nieformalna struktura grupy” Wykl. doc. dr Marek Piliśkiewicz;
16.50 — Dziennik (kol.);
17.00 — Obiektyw;
17.20 — „Piątek z Pankracym” (kol.);
17.45 — „Jedenaste przykazanie”, odc. 2 pt. Chleb powszedni — film społ.-obyczajowy prod. TV CSRS (kol.);

Sobota 13 I

PROGRAM 1

- 11.25 — Program dnia;
11.30 — Studio 2: Słowo na dobry początek — „Muzyka i dobre obyczaje”;
11.40 — Sobiesław Zasada za kierownicą „Małego Fiata”;
11.45 — Wiadomości dziennika;
11.50 — „Fono — foto” — przedstawia Ryszard Woźniak;
12.15 — „Urodzeni w 1900” (doktor Zofia Wernik) — reportaż;
12.25 — „Piosenki z 35 lat” — plebscyt Studia 2 i Studia Gama;
12.25 — Sobiesław Zasada za kierownicą „Małego Fiata”;
12.40 — Konferencja prasowa ze Stanisławem Lemem;
13.00 — Puchar Świata — bieg zjazdowy mężczyzn — transmisja z Wengen (Szwajcaria);
13.30 — Sobiesław Zasada za kierownicą „Małego Fiata”;
13.35 — Reportaż miesięczny;
17.00 — „Kocham pana, panie Sui ku” — Kabaret Literacki Janka Janczarskiego;
17.20 — Teletur: „Kto z nim wygra” — Tomasz Hopfer kontra niezawodni znawcy lekkiej atletyki;

Niedziela 14 I

PROGRAM 1

- 11.00 — Teleranek TDC — w programie m. in. film z serii „Przygody Czarnego Królewicza”;
12.20 — „Antena” — informacje o programie TP;
12.45 — Dziennik;
13.00 — Rolnicze rozmowy — „Dla czego?”;
13.30 — „Dziś na naszej planecie” — koncert inauguracyjny Międzynarodowy Rok Dziecka;
14.25 — TYLKO W NIEDZIELE, w tym:
14.30 — Poczet aktorów — Tadeusz Fijewski;
15.20 — Losowanie Dużego Lotka;
15.30 — 10 minut z muzyką: Piękne głosy — Urszula Trawinska-Moroż;
15.40 — Piosenka i książka na późny wieczór;
15.45 — „Zakończony d'Artagnan” — 2 odc. filmu serwowany;
15.50 — Piosenka i książka na późny wieczór;
16.40 — Z kronik PAT-a;
17.00 — Spotkanie z balladą;
18.00 — Kwadrans sportu — Puchar Świata w slalomie;
18.15 — „Przed sądem” — reportaż z procesu o naruszenie czci;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Piosenka;
20.20 — „Ślad na ziemi” — 1 odcinek filmu fab. prod. TVP pt. „Babrany w błocie”;
21.10 — Recital piosenkowski;
21.50 — Studio Sport.

PROGRAM 2

- 11.00 — Teatr Telewizji: Tom Stoppard „Separacja”;

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone we wszystkie muzea z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA i RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18
HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — g. 10-15, środy i piątki — 12-18, sob., dni przedsw. — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — g. 10-18, niedz. i sw. — g. 10-16; wystawa „Ludowe Wojsko Polskie w sztuce” — zamknięte.

NARODOWE (ul. Marcinkowskie 9) — Galeria Malarstwa Obce goi, Galeria Malarstwa Polskiego — g. 9-18, niedz. i sw. — g. 10-15. Wystawa pt. „Plakat portretowy” — do 15. II. 1979. Wystawa pt. „60 rocznica powstania Wielkopolskiego 1918-1919”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i sw. — g. 10-15.

PRZYRODNICZE (ul. Świerczew

- 19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „To niemożliwe” — komedia prod. ZSRR (kol.);
21.50 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 17.00 — Estrada Folkloru (kol.) — fragmenty występu grupy folklorystycznej zespołu z Lyonu w Kazimierzu nad Wisłą;
17.30 — Magazyn kulturalny młodych „Wielogłos” (kol.);
18.00 — Poradnia „Zaufanie”;
18.30 — Turystyka i wypoczynek — propozycje zimowego wypoczynku przed koloniami zimowymi;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Wokół stadionów;
20.45 — Magazyn młodych „Krewetki, tuńczyk i ro-ro”;
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — Melodie (kol.) — Słoneczne bel-canto. W programie: „Przeboje naszych dziadków” — popularne pieśni neapolitańskie (m. in. „Santa Lucia”, „O sole mio”, „Wróć do Sorrento”).

PROGRAM 1

- 17.40 — „Mężczyzna na niepokojach” — program rozrywk.;
18.05 — „Cosmos 1999” — odc. pt. „Diabeł na planecie”;
18.55 — Muzyka i dobre obyczaje;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.15 — Studio 2;
20.20 — „Pęknięty glob” — film fab. prod. USA;
21.50 — Wiadomości dziennika.

PROGRAM 2

- 17.00 — Dla młodych widzów: „Wspólny start” — film fab. prod. NRd;
17.30 — Popołudnie przygody i przygod: „Nomadowie Arktyki” (Laponia), „Nad wielkim Jeziorem Niewolniczym” (Kanada), „Na górskich rzekach Jugosławii”, „Ludzie z epoki kamienia” — odc. 3 (Australia);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień: „Warszawskie strofy”;
20.55 — Klub Jazzowy Studia Gama.

Ze względu na to, że godziły program telewizyjny uzależnione są od codziennych możliwości energetycznych, tym razem zamieszczamy programy tylko na dni bieżące. Telewizja Polska informuje, że w miarę możliwości — mogą one zostać rozszerzone.

Przepraszamy.

skiego) — g. 10-15, środy i piątki — zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE — (St. Rynek) — g. 9-18.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — wt., czw., piątki — g. 9-15, pon., środy — g. 12-18, niedz. i sw. — g. 10-15, sob., dni przedsw. — zamknięte.

MUZEUM W KORKNIKU — do 28. II — zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmielów k. Jarocina) — g. 10-16.

WYŻWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytadeli) — g. 9-17, niedz. i sw. — g. 10-16, od 2 do 15. I — zamknięte.

MUZEUM — PRACOWNIA ARKADIEGO FIEDLERA (Puszczykowo) — g. 10-13.

MUZEUM LITERACKIE HENRYKA SIENKIEWICZA (St. Rynek 34) — g. 12-18, niedz. i sw. — g. 11-15.

MUZEUM ŁOWIECTWA WIELKOPOLSKIEGO w Uzarzewie (Szlak Piastowski) — g. 9-17.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Tkanina poznawska”, „Collage Anne Ethuin” (Francja) — g. 11-18, niedz. i sw. — g. 10-15, poniedziałek — zamknięte (do 28. I).

STYCZEN

12

Piątek

13

Sobota

14

Niedziela

Arkadiusza
Erwina
Bogumiły
Weroniki
Feliksa
Hilarego
Słońce: 7.59-16.03

TEATRY

OPERA — piątek, g. 17 „Sylfidy” (w cyklu Pro Simfonika), sob. g. 19 „Złoty kogucik”, niedz. g. 19 „Carmen” (gościnnie występuje W. Bargielowski);
MUZYCZNY — piątek, sob. g. 19 „Kariera Nikodema Dymy”, niedz. g. 15 przedsw. zamknięte „Kariera Nikodema Dymy”;
POLSKI — piątek, sob. niedz. g. 19 „Wściekłe pieniądze”;
NOWY — piątek, sob. niedz. g. 19 Emigranci; SCENA NOWA — g. 18.30 „Powitania, pozegnania”;
LALKI i AKTORA — piątek, g. 10 „Siała baba mak”, g. 17, niedz. g. 10.30 „Bamba w oazie Tonga”, sob. g. 17 przedsw. zamknięte.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

KDF MUZA — piątek, sob. g. 16, 12.30, niedz. g. 17.45, 20 „Szal” (ang. 18 l.), piątek, sob. 15.30, 17.15, 20, niedz. g. 10, 12.30, 15.30 „Joseph Andrews” (ang. 15 l.), piątek, g. 20 KIF — seans zamknięty;
KDF PALACOWE — piątek, sob. g. 16.30, niedz. g. 11, 16 Noworoczną imprez dla dzieci, piątek, sob. niedz. g. 19.30 „Szczęśliwy człowiek” (ang. 18 l.);
APOLLO — piątek, niedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.15, sob. g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Bez zezwolenia” (pol. 18 l.), sob. g. 17.30, 20.15 „Kozioł-różek” (amer. 15 l.);
BAŁTYK — piątek, g. 10, 12.30, 15, sob. g. 10, 12.15, niedz. g. 12.15 „ABBA” (szwedz. b.o.), piątek, g. 17.15, 20, sob. niedz. g. 14.30, 17.15, 20 „Bitwa o Midway” (amer. 15 l.), niedz. g. 9.30 seans zamknięty;
GONG — piątek, sob. g. 10, 12, 16, niedz. g. 18 „Akwarele” (pol. 15 l.), piątek, sob. g. 18, 20, niedz. g. 20 „Dziękczynna do dziecka” (wł. 18 l.), niedz. g. 10, 12, 14, 16 „Córka króla wszechmórz” (czec. chosłowski b.o.);
GWIAZDA — piątek, sob. g. 10.30, 13, 15.30, 20, niedz. g. 15.30, 20 „Kabar” (amer. 15 l.), piątek, sob. niedz. g. 18 „Profesor Wilczur” (pol. 12 l.), niedz. g. 11, 13 „Biełkiny ptaki” (radz. amer. b.o.);
JAGIELLONKA — piątek, g. 20 KMF „Stara strzelba” (fr. 18 l.), niedz. g. 16, 18, 20 „Skrydełko czy gość” (fr. b.o.);
MALTA — g. 17.30, 19.15 „Joe Valachi” (wł. 18 l.);
MINIATURA — g. 15.30 „Niech żyją duchy” (czec. b.o.), g. 17.30 „King Kong” (amer. 12 l.);
OLIMPIA — piątek, sob. niedz. g. 19.30 „Halo Szpiczówka” (pol. 12 l.), niedz. g. 12, 13 bajki, g. 14 „Piraci” (mek. b.o.);
OSIEDLE — g. 15, 17 „Smarkacz na boisku” (szwedz. b.o.), g. 19 „Asy przestworzy” (ang. 15 l.);
PANCERNIAK — piątek, g. 17, 19.30 „Godziny miłości” (szw. 15 l.), sob. niedz. g. 17, 19.30 „Biały Murzyn” (pol. 12 l.), niedz. g. 13.30 „Robert i jego małpka” (czec. b.o.);
RIALTO — piątek, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, sob. niedz. g. 15 „Przełom Missouri” (amer. 15 l.), sob. niedz. g. 17.30, 20 „Próba ognia i wody” (pol. 15 l.), niedz. g. 10, 11.30, 13 „Gęsiarek Maciek” (węg. b.o.);
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15 „Mala syrena” (jan. b.o.), g. 16.20, 19 „Przełom Missouri” (amer. 15 l.);
TECZA — g. 15.30 Terror Mecha gozill” (jap. b.o.), g. 17.30 „San Babila, godzina 20” (wł. 18 l.), g. 19.30 „Niemni” (ang. 15 l.);
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45 „Początek w śniegu” (węg. b.o.), g. 16.45, 18.45 „Barroco” (fr. 18 l.);
WILDA — piątek, sob. g. 10, 13.15, 16.30, 19.45, niedz. g. 13.15, 16.30, 19.45 „O jeden most za daleko” (ang. 15 l.), niedz. g. 10 seans zamknięty;
WRZOS (Mosina) — piątek, g. 15, 17, 19 „Gdziekolwiek jesteś Panie Przewodniczo” (pol.) niedz. g. 15 „Pełzające śmieja” (pol. b.o.), g. 17, 19 „Nickelodeon” (ang. 12 l.);
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krawcowa — od g. 9 do zmroku.

KONCERTY

PIĄTEK

AULA UAM — g. 19.30 Koncert promienadowy; Ork. Symfoniczna PFP, Reprezentacyjna Ork. Wojsk Lotniczych; T. Bugaj — dyrygent, D. Ambrozjak — sopran, K. Przyłubski — bas, B. Kowalla — fortepian, P. Milewski — skrzypce, Trio A. Tatarskiego oraz uczniowie poznańskich szkół muzycznych.

DYŻURY

SZPITAL: PIĄTEK — interna, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walik Młodych 7; neurologia — ul. Lutycka; SOBOTA — interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Walik Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; NIEDZIELA — interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Kryslawicza 7.

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Wojewódzka Stacja Pogotowia

Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 18, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuski 103, nagłe zachorowania w domu, tel. 544-44; wypadki uliczne i w miejscach publicznych tel. 544-48; Lubon, tel. 120-309; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie — g. 7-22, tel. 989.

Telefon Zaufania — 988 czynny od godz. 15.30-7.30, al. Marcinkowskiego — dyżurny lekarz psychiatrii. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekunów, lecznictwa odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51, czynny w wyższych godzinach. W niedziele i święta obie placówki czynne całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 92, Mickiewicza 22, Słowiańska, Staroleśka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

Uwaga: W sobotę, 13. I czynne są następujące apteki: ul. Głogowska 107/109, Mickiewicza 22, Dzierżyńskiego 107, Os. Piastowskie 75, Słowiańska, Strzelecka 33/35, Ratajczaka 21.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM 1: 6.25 Sygnały dnia, 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane siro nicy; „Ferdynand” — fragm. pow. W. Gombrowicza; 11.35 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii; 13.01 Przeboje świata; 13.20 Parada jazzu tradycyjnego; 13.40 Kajak melomana; 14 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 — inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 — inf. dla kierowców); 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Koncert żywe; 19.15 Warszawa Ork. PR i TV; 19.40 Tańce z różnych stron świata; 20.05 Soliści i zespoły w repertuarze popu larnym; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.18 Koncert z nagrań PR i TV w Krakowie; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Wrocław na muzyce nej antenie; 23 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 23.40 Koncert żywe od Polonii dla reżim w kraju.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zbił żenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40 Dla przedszkoli — „Zimowa muzyka”; 10 „Pytania”; „Ter ror towarzyszy” — szkic W. Żuk rowskiego, dyskutują W. Siemion i A. Małachowski; 10.30 Zespół A. Tatiana; 10.40 Sprawy codzien ne; 11 Recital skrzypczaki M. Rezier-Niesiolowski; 11.35 Pół step w gospodarstwie domowym; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 F. Liszt; „Mazepa” — poemat sym foniczny nr 6; 12.25 „Polka na francuskim tronie” — fragment książki R. Zielińskiego; 12.45 Tań ce dawnej Warszawy; 12.55 Na fortepianie gra J. Sent; 13 Wokół spraw naszego stołu; 13.15 A. Dvorak: Romans f-moll op. 11 na skrzypce i ork.; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 J. S. Bach: II Sui ta angielska a-moll; 14.10 Wie cieł, lepiej, nowocześnie; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Muzyka L. Boccheriniego; 15.20 Popołud nie dziewcząt i chłopców; 16 Me lodie filmowe; 16.10 Koncert żywe młodszych muzyków; 16.40 M. Musorgski: Recytatory, piosen ka Chwirił oraz scena załotów z II aktu opery „Soroczynski jar mar”; 17 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba?”; 17.20 Literatura na świecie; 17.30 „Turbot” — fragm. pow.; 17.40 „Stary młyn” — rep. literacki; 18 Nowiny i nowin ki muzyczne; 18.25 Plebscyt Studia Gama; 18.40 Klub Entuzjastów Nowocześnie; 19.05 Poezja i mu zyka — wiersze M. Sępa-Szarzyń skiego; 19.30 Transm. konc. Wł kiej Ork. Symf. PR i TV z sali Ra diowego Domu Muzyki im. G. Fil telberga w Katowicach; 20.10 Wi dziane z radia — oprac. W. Bil liwa (w przerw. konc.); 21.40 R. Tear (tenor) śpiewa „Scherz Mu sicali” Monteverdigo; 22 Teatr PR — Teatr Sensacji — „Podli smar kacze”; 23.01 Granie jazzu; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzy ka.

WIADOMOŚCI: 4.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierow nica; 8.40 Co kto lubi; 9 „Kat cze ka niecierpliwie” — odc. pow.; 9.10 Temat na karnawał „Brasilia”; 9.20 Nasz rok 79; 9.45 Burleska d-moll na fortep. i ork.; 10.35 Kier masz wytyrni płyt Balkanów; 11 Dzień jak co dzień — mag.; 11.30 Spotkanie na szczytach: Earl Hinos i Jaki Byard; 12.05 W tonacji Trój ki; 13 Powt. z rozrywki; 13.30 „Nasz człowiek w Hawanie” — odc. pow.; 14 Muż. barokowa na dworach europejskich; 15.05 SBB i soliści; 15.40 Gitara, kastyliety i piosenka; 16 Rep. pt. „Bez elemen tarza”; 16.20 Muż. kołobrzanie; 16.45 Nasz rok 79; 17.05 Muż. pocztą UKF; 17.40 Studio nagrań; 18.10 Po lityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Nagrody i odznaczenia — pow.; 19.35 M. Musorgski: „Chowanczyzna”; 19.50 „Kat cze ka niecierpliwie” — odc. pow.; 20 „Pół wieku teatru Jaracza”; 21 Stan Getz gra bossa-novy; 21.20 Kresteriana; 22.08 Śpiewa F. Si natra; 22.15 Nowe tomiki poetyckie — K. Szlaga; 23.05 Między snem a dniem.

WIADOMOŚCI: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioex press; 8 Sygne tanga; 8.10 R-T

Szkola Średnia dla Pracujących — Metodyka — sem. III — powt. materiału; 8.25 A. wlogia sonaty fortep.; 9 Dla kl. IV (wych. muz.); „Kto więcej zapamiętał”; 9.40 Dla przedszkoli; „Zimowa muzyka”; 10 Dla kl. VIII (wych. obywat.); „Technik za ladą”; 10.20 Szalowski; Trio na instrumenty dęte; 10.30 Es trada przyjaźni; 11 Dla szkół śred nych (wych. muz.); „Muzyka w służ bie teatru i filmu”; 11.30 Śpiewa P. Dvorsky; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Gielda płyt; 13 J. rosyjski; 13.15 Muzyka; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundu rach — rola PZPR w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju; 13.50 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14.15 Tance ludowe Węgier; 15.05 Portret piosenki — S. Broszkiewicz; 15.40 Książki, do których wracamy — H. Sienkiewicz „Listy z podróży do Ameryki”; 16.05 J. Iacinski; 16.25 Z dała od ułartych szlaków — Lubelskie Powiśle; 16.40 Aud. sport; A. Pruskiego; 16.50 Radio express; 17 Spotkanie z PWSM; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Wesołe przygody; 17.55 Pozn. konc. żywe; 18.25 Aud. pt. „W poszukiwaniu szczęścia”; 19 W murach uczelni i hał fabrycznej — nowe formy kształcenia specjalistów dla gospo darki narodowej; 19.15 J. angiel ski; 19.30 Odtworzenie recitalu orga nisty litewskiego L. Digrita, który odbył się w Filharmonii Białe stońskiej podczas I Spotkań Muzy cznych; 20.35 G. Carissimi — twór ca oratorium; 21.30 Laureaci chłopi nowscy na płytach — A. Moreira Lima (stereo ogólnop.); 22.15 Roz mowy o filozofii — idee polskiego Renesansu; 22.35 Tropami pew nych maksym — „Niebo gwiazdy ste nade mną — prawo moralne we mnie”; 22.50 E. Granados — pieśń „Smutna dziewczyna” nr 3.

WIADOMOŚCI: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

SOBOTA

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane siro nicy; „Ferdynand” — fragm. pow. W. Gombrowicza; 11.35 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii; 13.01 Ko munikat energ.; przeboje z ma łych płyt; 13.20 „Hiszpańskie” na granie Ch. Corei; 13.40 Kajak me lomana; 14 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 — inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Teatr PR — Scena polska — T. Fijewski; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. inf. SM; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kie rowców; 18.33 Przeboje, sprzed lat; 19.15 Na trące gra J. Hojan; 19.30 Program z dwykanalem; 20.35 Fil mowa muzyka Q. Jonesa; 21.05 Gwiazdy jazzu; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.20 Tu Radio Kierow ców; 22.23 Białystok na muzycznej antenie; 23 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 23.40 Kone. ży we od Polonii dla rodzin w kra ju.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 21, 22.

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zbił żenia; 9.30 Teatr PR „Koncert”; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Kone. chopinowski z nagrań B. Kawali; i A. Dutkiewicza; 11.35 Public. mie dzynarodowa; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 R. Strauss; „Don Juan” — poemat symf.; 12.25 Czy znasz tę książkę?; 12.45 Miniatury muzyczne; 12.55 Grupa „Crash”; 13 Mag. wędkarski; 13.15 F. Geminiani: I Concerto grosso D-dur op. 2; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Utwory fortep. Beethovena i Webera; 14.10 O zdrowiu dla zdrowia; 14.30 Dla dzieci — „Historia żółtej ci zenki” — cz. IV słuch.; 14.50 „Cza ta” — mag. wojskowy SM; 15.05 Muzyka L. Boccheriniego; 15.20 Po południe dziewcząt i chłopców; 16 Muż. na harmonijkę ustną; 16.10 „Przełom muzyki tygodnia”; 16.40 Duety operowe; 17 Z archi wum jazzu; 17.20 Sady nieostatecz ne, czyli nieopoci o poezji i potecz tach; 17.40 „Głosne kolory błękit nych oczu” — rep. literacki; 18 Muzyczne archiwum PR — W. Breg y — nagr. z 1950 r.; 19.25 Plebscyt Studia Gama; 19.40 „Czas i ludzie”; 19 „Matysławowie”; 19.30 Muzyka operowa; 20 Notatnik kulturalny; 20.15 Ludwigsburger Schlossfesti spiele 1978 r. — Odtworzenie wie czoru Sonat Beethovena; 21.30 Kone. wieczorny; 22 Gwiazdy es trady — J. Ofierski; 23 Mistrzows kie Interpretacje muzyki daw nej; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka na dobranoc — „Scena i film”.

WIADOMOŚCI: 4.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierow nica; 8.40 „Kat cze ka niecierpliwie” — odc. pow.; 9.10 Temat na karna wał „La comparsita”; 9.30 Nasz rok 79; 9.45 Kolekcja muzyki staro polskiej; 10.35 Kiermasz płyt wy twórni Supraphon; 11 Pow. w wyd. dzw. — W. Bilinski „Nagro dy i odznaczenia”; 11.30 Hoogie nie tylko na fortepian; 12.05 W to nacji Trójki; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Małpa” — odc. pow.; 14 Muzyka barokowa na dworach europejskich; 15.05 Kram z piosen kami; 15.30 Mag. rozrywk. — Stu dio 101; 16 Bluesy śpiewa B. B. King; 16.30 Dawnych wspomnień czar; 16.45 Nasz rok 79; 17.05 Muż. pocztą UKF; 17.40 Sylwetka piosen karza — J. M. Caradec; 18.10 Po lityka dla wszystkich; 18.25 Kone. jakiego nie było; 19 Posłuchać warto...; 19.15 Gra zespół Baszta; 19.35 Opera — M. Musorgski: „

ZATRUDNIMY

w nowej bazie Przedsiębiorstwa Robót
Instalacyjno - Montażowych
Budownictwa Rolniczego w Ostrowie Wlkp.

następujących pracowników:

- INSPEKTORA d/s normowania
- INSPEKTORA d/s pracowniczych i socjalnych
- INSPEKTORA d/s eksploatacji Transportu i Sprzętu
- INSPEKTORA d/s zaopatrzenia
- SPAWACZY GAZOWYCH I ELEKTRYCZNYCH
- ŚLUSARZY - SPAWACZY
- BLACHARZY
- MONTERÓW INSTAL. SANIT. i C. O.
- ELEKTROMONTERÓW
- MASZYNISTÓW KOPAREK
- MASZYNISTĘ DZWIIGU
- MASZYNISTĘ SPYCHACZA
- KIEROWCÓW z II kat. prawa jazdy
- PALACZY C. O.
- DOZORCÓW
- SPRZĄTACZKI
- PRACOWNIKÓW PLACOWO - MAGAZYNOWYCH

Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo grupy robót PRIMBR
w Ostrowie Wlkp., ul. Nowa 2 — tel. 635-50.

4237-K1

praca

Młoda osoba w warsztacie bielizniarskim i tworzyw sztucznych, zatrudnienie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 79943g

Dziwiarkę na aparat do warsztatu rzemieślniczego przyjmie. Luboń, Kiliński 35. 79499g

Przepisuje na maszynę. Rok, tel. 604-987. 79796gpr
Kierowca z 3-letnią praktyką na taksówce, przyjmie prace jako zmiennik. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 79176g.

sprzedaz

Atrakcyjny kożuch damski sprzedam. Tel. 33-25-66 po godz. 17. 79571g

Fortepian Gebauer sprzedam. Telefon 22-22-75. 79313g

Kożuch i kurtkę damską sprzedam tel. 604-86. 79571g

Nowy kożuch damski sprzedam, tel. 41-14-40 po godz. 15. 79269g

samochody

Forda, Eskorda sprzedam. Tel. 407-88 godz. 14-18. 79514g

Syrenę 105 Lux premia PKO sprzedam, tel. 723-83 godz. 20-22 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 79200g.

praca

Fiat 125p rocznik 1969 po remoncie sprzedam, tel. 67-51-88. 79261g

Forda Transit Furgon i ciągnik 330 nowy sprzedam, Swobodzin, tel. 39-85. 79264g

Lubina i starą Wolgę sprzedam, Mosina, tel. 542. 79263g

Citroena 1500 Gx 78 sprzedam poważnemu nabywcy tel. 33-29-74. 79340g

Syrenę rocznik 1975 sprzedam. Informacje: Srem, tel. 45-72, po godz. 16. 79363g

Fiat 126p lub Trabanta kupię, tel. 97-38-90. 79370g

Peugeot 504, rocznik 1975 sprzedam tel. 20-53-22. 79179g

Fiat 132, 1600 sprzedam. Suchy Las. Szkółkarska 13. 79183g

Trabanta kupię, tel. 605-28. 79187g

Zakład Blacharstwa Samochodowego Komorniki, Poznańska i przyjmuję zlecenia telefonicznie 536-52 Gadomski. 79373g

lokale

Zamienimy 2 mieszkania frontowe po pokoju z kuchnią, w starym budynku — na jedno mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią na Jeżykach. Nie wyżej II piętra. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 79177g.

Wynajme pokój panien-

ce. Grotkowska 20 b. 79354g

Pokój wynajme panienkom. Grunwaldzka 229. 79362g

Poszukuję samodzielnego mieszkania. Płatne z góry, tel. 440-23. 79379g

Poszukuję samodzielnego mieszkania. Płatne z góry, tel. 440-23. 79379g

Poszukuję garażu, działki Winogrody, tel. 202-340 po godz. 16. 79381g

Dom piętrowy, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, domek gospodarczy, garaż, działka 5000 m² sprzedam. Lu-linek 4, poczta Pamiętowo. 79222g

Parter willi komfortowej, ogródkiem Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 79356g.

Dom piętrowy, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, domek gospodarczy, garaż, działka 5000 m² sprzedam. Lu-linek 4, poczta Pamiętowo. 79222g

Furgon 2-tonowy, szybki ogrzewany, posiadam. Oferty z propozycjami „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 79564g.

Garaż przy ul. Jawornickiej sprzedam. Jawornicka 11b, m. 11. 79553g

Wykonuję siatki parkanowe, przerabiam powierzone drut, tel. 423-56 Iwankiewicz. 79307g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Mozaikę parkietową sprze-

dam, tel. 674-562. 79360g

Restauracja „Hacienda” w Morasku zawiadamia Państwa, że po przerwie wznawia działalność od 13 stycznia. Czynną jest w godzinach 13-21. 79503g

Wspólnika do sklepu akcesoria samochodowe poszukuje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 79397g.

Posiadam sklep (akcesoria samochodowe) przyjmę wspólnika. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 79349g

Poszukuję garażu, działki Winogrody, tel. 202-340 po godz. 16. 79381g

Dom piętrowy, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, domek gospodarczy, garaż, działka 5000 m² sprzedam. Lu-linek 4, poczta Pamiętowo. 79222g

Parter willi komfortowej, ogródkiem Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 79356g.

Dom piętrowy, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, domek gospodarczy, garaż, działka 5000 m² sprzedam. Lu-linek 4, poczta Pamiętowo. 79222g

Furgon 2-tonowy, szybki ogrzewany, posiadam. Oferty z propozycjami „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 79564g.

Garaż przy ul. Jawornickiej sprzedam. Jawornicka 11b, m. 11. 79553g

Wykonuję siatki parkanowe, przerabiam powierzone drut, tel. 423-56 Iwankiewicz. 79307g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Malowanie, tapetowanie. Kelma, tel. 67-43-86. 79320g

Płytki hiszpańskie 20 m²

sprzedam, tel. 665-364. 79454g

matrymonialne

Dla siostrzenicy panny 23-letniej, przystojnej, brunetki 172 wzrostu dobrze sytuowanej, posiadającej wille, samochód, (prywatnie inicjatywa) poznam od powiednia kawalera do lat 30, najlepiej technicznym wykształceniem. Cel matrymonialny. Tyłko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 79560g.

Poznam szczupłą, inteligentną pannę do lat 28. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 79173g.

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ

czynne będzie
w niedzielę, 14 stycznia 1979 r.
w godz. 10—13.

JAN KAPTURSKI

Pogrzeb w poniedziałek 15 bm. o godz. 14 na Miłostowie. Stroskana

żona z rodziną 79730g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, pradziadek i wujek przeżywszy lat 90, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79740g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79740g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 82 sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79737g

† W dniu 1 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

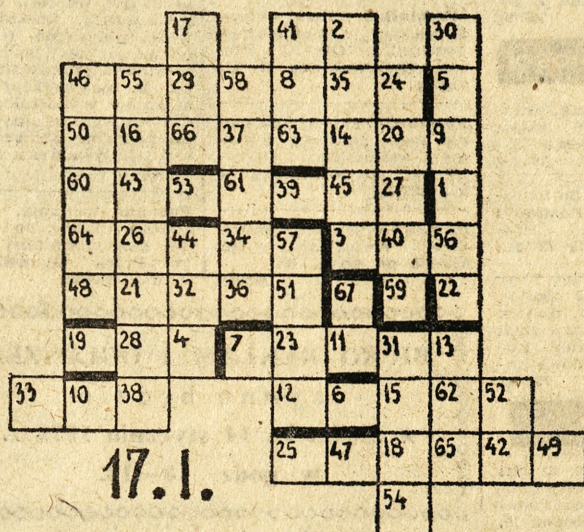
W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

W smutku pograżony syn z rodziną 79728g

† Dnia 11 stycznia 1979 roku, zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

KRZYŻÓWKA NR 2



Poziomo: 41 — pożegnanie bobasa, 46 — narzędzie rolnicze do głębokiego spulchniania gleby między rzędami roślin, 50 — Władysław z dynastii Piastów, 60 — stary dzik, 64 — krew do mózgu, 3 — matka bogów, 48 — lutowa solenizantka, 19 — pseudonim autorstwa Henryka Cisłego, autora zadań umysłowych w „Karuzeli”, 7 — owad, 33 — imię poety z Czarnolasu, 12 — filozof z Dinant, 25 — generał radziecki w II wojnie światowej.

Pionowo: 46 — do góry, 55 — twórca pierwszej żarówki o żarniku węglowym, 17 — słyhać z gabinetu stomatologa, 44 — z grzybami; trójcy, które nie należy zbierać, ale i nie niszczyć, 58 — współtwórca testów badających inteligencję, 41 — autor opowiadania „Zabójstwo przy Rue Morgue”, 57 — zeromadzenia wprowadzone za Stefana Ba-

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Poziomo: ras, kasak, kabanos, kar, kolor, konar, kirys, Dakar, Bem, kanarek, lemur, kos, Pionowo: Lasak, rab, Sanok, karakal, koliber, kanak, serek, kod, rym, ranek, ramol, Rus.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Zbigniew Dziubiński, Poznań; Mieczysław Morawski, Poznań; Teresa Bańska, Ostrzeszów.

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

Obywatel Z. Praski jest niesłychanie oszczędny. Gro-madzi i zdaje gdzie trzeba makulaturę, puste słoiki po dżemach, stare szmaty. Ale przede wszystkim oszczędza pieniądze. Nie, nie jest sknerą ani skąpcem. Po prostu od-kłada wszelkie nadwyżki swych dochodów. Tyle, że nie do pożyczki, starego matera-ca lub w zakamarki tapczanu a racjonalnie, jak przystało na człowieka XX wieku, na książeczke PKO.

Gdy zamierza wpłacić bądź pobrać jakąś kwotę jako je-den z licznej rzeszy tych „przezornych i zawsze oszczęd-nych”, czyni to w różnych pla-cówkach dokonujących tego rodzaju manipulacji. Albo w którymś z licznych w mieście oddziałów PKO, albo w zakła-dowej agencji, albo na poczcie. A że własną książeczkę ma zwyczaj kontrolować przy każdej wpłacie i wypłacie, wie zawsze nie tylko ile w danym momencie ma na swym kon-cie pieniędzy, ale też i to, że wszystko się zgadza — co do grosza — na tych nie wielu zielonkawych kartkach cien-kiego zeszytiku ze znakiem PKO na okładce.

Toteż zdziwił się któregoś dnia nasz oszczędny obywatel, gdy po powrocie z pracy zna-lał w skrzynce pocztowej list ze stemplem PKO. Rozdarł szybko kopertę. W jej wnętr-zu znalazł karteczkę forma-tu A-6:

„Obywatel... (tu pełne nazwisko i adres) proszony jest o natych-miastowe przesłanie książeczki PKO nr... do tutejszego Oddzia-łu I w Poznaniu przy pl. Wolno-ści 3”.

Z. Praski zdziwił się, ale — ze względu na służbowy wy-

jazd — następnego dnia nie odpowiedział „natychmiast” na zaszyfrowany apel placów-ki PKO. Przypomniało mu się owo wezwanie dopiero po po-wrocie z delegacji, czyli po kilku dniach. „Może chcą mi dopisać odsetki” — pomyślał, włożył książeczkę oszczędno-ściową do koperty, udał się do najbliższego urzędu pocztowego i posłał swój „skar-biec” pod adresem wspomnia-nego Oddziału PKO.

Personel tego ostatniego musiał jednak być bardzo zniecierpliwiony opieszałością klienta, skoro w dwa dni po odesłaniu książeczki Z. Praski znalazł w swej skrzynce ko-lajne pismo ze znakiem PKO. Tym razem była to już pra-wie groźba:

„Ponieważ Obywatel — mimo naszych licznych (podkreśle-nia — kp) monitów nie przestał swej książeczki oszczędnościowej nr (...) a stwierdził, że na niej saldo debetowe w wysokości 1000 zł (słownie: jeden tysiąc złotych), przesyłamy wypełniony na tę kwotę blankiet PKO celem nie-zwrotnego wypłacenia podanej kwoty na nasze konto”.

I dalej:

„Jeśli dokonanie wpłaty nie nastąpi w ciągu 7 dni od daty dore-czenia niniejszego pisma, będzie-my zmuszeni wyegzekwować po-wyższą kwotę w określonym try-bie”.

Nasz oszczędny obywatel nie tyle się przestraszył, ile — zdenerwował. Następnego dnia skoro świt (czytaj: godzina ósma zero zero) przekroczył próg pokoju naczelnika wydziału PKO, wymienionego w wyżej wspomnianym piśmie, a

domagającego się (wydziału a nie naczelnika) natychmiasto-wej wpłaty jednego tysiąca złotych.

— Co to jest — powiedział obywatel Z. Praski do obywa-telki naczelniczki — (bo oka-zała się nią kobieta), kładąc na jej biurku oba pisma PKO: owo pierwsze, lakoniczne i owo drugie — nakazujące, po-lecające i grożące.

— Jak to co — odrzekła obywatelka naczelniczka — wezwanie do zapłacenia tysiąca złotych, której to kwoty brak na pańskim koncie. Sci-ślej — która to kwota została panu niestusnie wypłacona.

— Ale przecież w mojej książeczce, która powinna już znajdować się w tutejszym oddziale, nie ma żadnego błę-du?

— Być może, ale taki błąd wykazał nasz komputer. I dla-tego musimy żądać od pana owej sumy... Jest też możliwe, że komputer się pomylił...

— A gdyby się pomylił o 10 000 złotych, to też miałbym płacić? — zapytał Z. Praski.

— Oczywiście — usłyszał w odpowiedzi. — Ale ostatecznie nie ma się o co sprzeczać, bo w pana przypadku wszystko okazało się poprawne i błąd komputera został odkryty.

— Nie tyle chyba błąd, co kaprys — syknął prawie przez zęby Z. Praski i szybkim kro-kiem opuścił progi pokoju Obywatelki Naczelniczki, wło-

żywszy uprzednio do kieszeni zwróconą mu — bez oznak ubolewania czy słów przeproszenia — książeczkę oszczęd-nościową.

★

Nikt poza gmachem Oddzia-łu I PKO w Poznaniu nie stwierdził, ile podobnej treści monitów i wezwań rozesłano do klientów, którzy „nadebra-li” pewne kwoty ze swoich kont oszczędnościowych. Za-pewne nasz ob. Z. Praski nie był jedynym „ciąganym” z ty-tułu „kaprysu” komputera. Szkoda, że PKO jest tak bar-dzo niecierpliwa gdy chodzi o jej konta debetowe i pilnie dopomina się ich uzupełnie-nia, zaś ospale raczej zatapia stusne interesy klientów. Ta ostatnia cecha uwidacznia się na przykład przy okienkach opisywanej instytucji, przy których nadal trzeba bardzo długo czekać na pobranie choćby kwoty stu złotych.

Skoro zatem nie pomagają próby i apele o usprawnie-nie obsługi oszczędzających w kasach PKO, może łatwiej — również w interesie klientów — da się ta powszechna zbiornica naszych oszczędności uprosić o zainstalowanie dru-giego komputera. Po to, by prostował dziwne i kłopotliwe dla klientów kaprysy... pierw-szego.

KRZYSZTOF POMORSKI

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Zimowy spacer z poetą

Chodź, poeto, na mały spacerek!

Księżyc — twój rekwiwit — wszedł na plan.

Zawirował wśród śnieżnych iskierek,

srebrem rzucił. Z gestem. Ponad stan.

Według ciebie, mój drogi liryku —

zapadł właśnie opalowy zmierzch...

Ciszę stawisz, wystrzegasz się krzyków —

(A gdzie mieszkasz, cizia, ile chcesz?)

Szron — lakiernik — drzewa okryształił —

no, poeto — metaforą rusz!

Pisz o sannie i o śnieżnej dali —

(Lu go w mordę! Nie bój się! To stróż!)

Kra leniwym spływa mazagranem,

w wodzie światło niecierpliwie drży.

Wszystko jakieś inne i nieznane...

(Litra, koleś! Nie bądź taki zły!)

Mróż dech dławii, mój poeto miły!

Chodź do domu — marzyć nie ma co!

Przyjdzie wiosna — wrócą twórcze siły!

(Kropniesz wierszyk taki, że ho, ho...)

Na spacer ze... skunksem



CAF — UPI



„BEZ ZNIECZULENIA” stanowi kolejną pozycję w różnorodnej twórczości reżyserskiej Andrzeja Wajdy (wraz z Agnieszką Holland jest on także autorem scenariusza tego filmu). Współtwórcami obrazu są również aktorzy — znakomici odtwórcy wszyst-kich niemal ekranowych ról: Zbi-gniew Zapasiewicz, Ewa Dątko-wska, Andrzej Seweryn, Emilia Krakowska, Krystyna Janda. Treść fabularnych wątków jest „wielkość i upadek” dziennika-rza-reportażysty, Jerzego Micha-łowskiego, który z niezrozumia-nych dla siebie powodów traci za wodową pozycję akurat wówczas, kiedy porzuca go — także dla

dziennikarza i to z tej samej re-dakcji — żona. Bohater filmowej opowieści, jakby obezwładniony stratami na polu zawodowym, po dejmując próbę ratowania rodzin-ego szczęścia. Lecz i tutaj oka-zuje się zadziwiająco bezradny, a w „finalowej” scenie procesu roz-wodowego — wprost porażony małością i kłamstwem innych ludzi.

— W „Bez znieczulenia” rze-czywistość jest pełna, różnobarw-na — oświadczył jeden z ucze-stników dyskusji, zamieszczonej na łamach tygodnika „Kultura” — akcenty tragizmu sąsiadują z ironią, fakty doniosłe przemiesza-ne są z banalną mierzwą życia. Daje to w rezultacie wielowymiarową motywację wydarzeń i całości przedstawionego drama-tu.

Nie wszyscy jednak zgodni są w ocenach postaw i motywacji głównych bohaterów. W przypad-ku filmu A. Wajdy (a wystarczy przypomnieć choćby „Człowieka z marmuru” (nie jest to wcale sprawa nowa. (kos)

— Bardzo mi przykro, ale moja maksyma brzmi: panowie bez krawatów, albo — jeśli pan woli — panie w spodniach, nie mogą wejść do tego lokalu...

W restauracji różnie bywa

— Zmienić serwetę? Pan jest dobry! Widział pan już kiedyś obrus z trzema stronami?

— Stuchaj, czy to przypadkiem była twoja żona?



— Reszta dla pana.

— Chciałbym prosić o 798 kartek z życzeniami „Dobrego samopoczucia”...